

Niech żyje
rząd robotniczy
i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnośnieniem
miesięcznie Mk. 26500.—
bez odnośnienia „ 24000.—
na prowincji miesięcz. 26500.—
Zagranicą „ 35000.—



Niech żyje
Socjalizm!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kron.) Mk. 1200
Nekrologi „ 800
zwyčajne „ 750
drobne za jeden wyraz „ 300
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po pol. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175

Numer pojedynczy 1.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Przed zmianą Rządu:

1 klg. chleba kosztował 2.000 mk., 1 klg. cukru 6.500 mk.

Po 23 dniach nowych rządów:

1 klg. chleba kosztuje 4.000 mk., 1 klg. cukru 24.000 mk.

i wszystko drożeje w tym stosunku.

Klęska i jej winowajcy.

Po długim wahaniu Rząd zdobył się na to, że wprowadził dalsze ograniczenia dewizowe, zamknął oficjalną giełdę i nakazał masową obławę na waluciarzy.

Że są to jednak dorywcze i doraźne zarządzenia, niezdołne do podtrzymania zaufania do naszej waluty, rzecz jasna. Zamknięcie giełdy urzędowej, nie usuwa jeszcze samej spekulacji na niższą markę, a tem mniej jej przyczyn, a tylko, co najwyżej usuwa na pewien krótki czas instrument, który pozwalał mierzyć rozmiary tej spekulacji...

Ale chociaż to są tylko półśrodki chwilowe, dlaczego Rząd z zastosowaniem ich czekał prawie miesiąc? Przecież już w parę dni po objęciu rządów przez nowy gabinet, spadek marki przybrał cechy prawdziwej katastrofy. A jednak Rząd wobec tej klęski zachowywał się, jakby wobec jakiegoś „dopustu bożego”, wywołując swą niepojętą biernością powszechne osłupienie.

Dopiero gdy spadek waluty przemienił się w prawdziwą katastrofę — dopiero wtedy Rząd zdecydował się na zarządzenia, obliczone tylko na najbliższe dni...

Jednakże ani nakazany kurs dolara, ani miotania się paniczne czarnej giełdy — nie stanowią trwałej podstawy do poprawy stosunków. Nie usuwa się w ten sposób chaosu gospodarczego, jaki za nowego Rządu nagle się wytworzył, stanowiąc dla spekulantów taką pożądaną okazję do łowienia ryb w mętnej wodzie.

Co będzie jednak dalej?! Po jakiej linii pójdzie finansowa i gospodarcza polityka Rządu?! Po jakiej linii pójdzie stosunek Rządu do spekulacji paskarskiej, ogatającej kraj i do drożyzny, która obniżającą na wysięgi z hjeną giełdziarską, — wewnętrzną wartość marki, jeszcze ją bardziej podcina?!
Tęgo nikt nie wie, bo zarówno p. Witos jak i p. Grabski w swych „programowych” przemówieniach, omijali dyskretnie tę tak drażliwą i niebezpieczną dla większości rządowej — kwestię!

A przecież gabinety poprzednie, nawet Ponikowskiego i Nowaka, starały się w tym względzie zachować bodaj jakieś pozory, które gabinet obecny uważa za „ceremonję” zgoła zbyteczną.

A przecież gabinet Sikorskiego, zaraz przy pierwszym swym wystąpieniu, zapo-

wiedział walkę ze spekulacją, ograniczenie wywozu żywności, kredyty dla kooperatyw, za co przez Chjenę drwinami został obsypany!

A przecież — co napewno odczuł nawet najlepszy czytelnik „Dwugroszówki” — rok obecny rozpoczął się pewnymi nadziejami, i to wcale nie tak bardzo fantastycznymi...

I nie potrzeba było naprawdę niczego innego, jak tylko porządnej, normalnej, przyspieszonej pracy sejmowej w kierunku naprawy skarbu i zwalczania drożyzny, aby osiągnąć trwalszą poprawę.

Tymczasem przeszkodziła temu właśnie Chjena wraz z p. Witosem!

Akurat w okresie, gdy miała nastąpić pewna bodaj poprawa naszego finansowego i gospodarczego stanu, akurat właśnie w tym czasie Chjena — zamiast dla „dobra kraju” o którym tyle deklamuje, przy tej naprawie współdziałać — rozpoczęła zająć jego przedłożenia podatkowe, paraliżować prace sejmowe, wicherzyć na prawo i lewo, że to rząd „chwilowy”, aż wreszcie go obaliła, tworząc rząd większości, opartej na warstwach, które z bogacają się właśnie na niższe marki polskiej...

I jakżeż ta marka cieszyć się ma zaufaniem gdy losy jej w takich spoczywają rękach!

Jakżeż nie ma z tej okazji korzystać skwapliwie każdy opryszek walutowy czy paskarski!

I oto — mamy obecnie skutek... Wprawdzie na kraj zwała się klęska, ale za to Chjena dorwała się do władzy, za to projektowane podatki i daniny wykoszlawiane są na niekorzyść państwa a na korzyść kapitalistów, że to otworzył się raj dla paskarstwa!

I trzeba tylko błazeńskiego cynizmu prasy chjeńskiej i bezgranicznej wiary w głupotę swych czytelników, by winę za to co się dzieje, zwała na „rządy lewicowe”, by prawie moralnie o „ufności do rządu”, o „oszczędzaniu” i tanie obietnicy, że „będzie lepiej”...

Kcz.

Kryzys „sanacyjny”...

Tak „Gazeta Warszawska” nazywa ciężki, wywołany przez niedołęstwo obecnego Rządu kryzys gospodarczo-skarbowy.

„Kryzys sanacyjny!” — to nowy termin, ukuty przez Chjenę ku pokrzepieniu serc i dalszemu ogłupianiu ósemkowiczów!...

Oczywiście ten „sanacyjny” kryzys wywołuje zarządzenia „sanacyjne”, któremi są: komunikowane już wczoraj zamknięcie giełdy i pozbawienie banków dewizowych prawa dysponowania walutami obcymi, oraz dokonana wczoraj obława na giełdziarzy i masowe ich aresztowanie.

W ciągu nocy specjalnie zmobilizowana policja pod kierunkiem komisarza Wiskowskiego dokonała 100 rewizji w mieszkaniach waluciarzy i 47 z nich aresztowała. Wywołało to wśród waluciarzy popłoch — wielu na wieść o represjach wyjechało z Warszawy na lotniska, bądź też usiłowało przedostać się do Gdańska. Część aresztowań dokonano w Teżewie.

Obawa przed konfiskatą walut wywołuje wśród wielu osób pęd do wyzywania się tych walut. Wczoraj wiele osób zgłaszało się do banków z zaofiarowaniem obcych walut, sumy jednak naogół były niewielkie; najwięcej zaofiarowano dolarów, za które P. K. K. P. płaciła po 110.000 mk. Ten pęd do wyzywania się obcych walut wyzyskiwali spekulanci, rozgłaszając coraz fantastyczniejsze wieści o spadku kursu dolara w Berlinie i Gdańsku. Na skutek tych pogłosek w poszczególnych wypadkach dolara można było kupić niżej kursu ustalonego przez Rząd.

Jednocześnie ze skupem dolarów przez P. K. K. P., w Ministerjum skarbu odbyła się narada w sprawie uregulowania obrotu walutami. Utworzono specjalną komisję, do której weszli: dyrektor P. K. K. P. Rybiński, dyrektor departamentu kredytowego Min. skarbu Młynarski i delegat Ministerjum do spraw banków dewizowych Stalkiewicz. Komisja, do której kooptowani będą przedstawiciele wielkich banków, opracować ma zasady, na jakich oparte być mają nadal stosunki między bankami a przemysłowcami i władzami skarbowymi w dziedzinie obrotu walutami.

Oprócz tego wczoraj minister skarbu podpisał rozporządzenie, zmieniające stosunek skarbu do eksporterów otrzymujących walutę zagraniczną. Gdy dotychczas eksporterzy otrzymywali waluty obce bezpośrednio i tylko mieli obowiązek dyskontowania ich w P. K. K. P., do czego oczywiście wybierali sobie najkorzystniejszy moment i w ten sposób narażali skarb państwa na straty, obecnie stracą prawo swobodnego dysponowania walutami, zatrzymując jednak całkowite prawo własności walut, t. zn. waluty te będą na ich rachunku i będą mogli z nich czerpać w miarę potrzeby, na krycie swych zobowiązań, przyczem skarb państwa będzie miał prawo je dyskontować tylko, gdy będzie to uważał za wygodne i pożyteczne dla siebie. Jaki skutek wywrze to zarządzenie, czas dopiero pokaże.

Cena bonów złotych.

Ustawa o bonach złotych przewidywała ustalenie ceny emisyjnej bonów złotych przez ministra skarbu na podstawie kursu franka szwajcarskiego na giełdach krajowych. Wskutek zamknięcia giełdy minister skarbu pozbawiony został możliwości regulowania ceny bonów złotych wedle wartości franka szwajcarskiego, wobec czego musiano wstrzymać dalszą emisję bonów złotych.

W P. K. O.

Szalony spadek marki w ciągu ostatnich dni, raptowne skoki urzędowego „złotego” — łącznie z zamknięciem giełdy walutowej — sprawiły, że wczoraj kasa P. K. O. znalazła się w formalnym obłożeniu. Zgłaszający się pragnęli wycofać swoje wkłady w bonach złotych. Posiadacze tych bonów chcieli w ten sposób zrealizować znaczny zarobek, wynikający ze zwyczajnej ceny bonów, co im zresztą Rząd, wypuszczając bony, gwarantował. Byli wśród nich niewątpliwie spekulanci, ale byli także ludzie, którym chodziło o odebranie rzeczywistych oszczędności.

Kasa jednak przez kilka godzin była zamknięta, a w godzinach, kiedy załatwiano interesantów, robiono to tak powoli i niechętnie, że mnóstwo ludzi odeszło z niczem.

Agencja prasowa „Varsovia” donosi, że wydane zostało zarządzenie, „dozwalające podejmowania (jednej osobie) stu złotych dziennie”.

Nadużycia w Zakładach dla Inwalidów w Piotrkowie.

Gospodarka w państwowych zakładach przemysłowo-szkolnych dla Inwalidów w Piotrkowie została zrewidowana przez delegata Najwyższej Izby Kontroli, mimo jednak stwierdzenia szeregu nadużyć — wszystko pozostaje po staremu. Zmusza to nas do zajęcia się tą sprawą publicznie. A więc:

I. Stwierdzamy, że dyrekcja zakładów prowadzi zakład pod względem handlowym zupełnie nieudolnie. Pod nieudolnością tą ukrywa się albo sabotowanie przedsiębiorstwa, by wykazać, że państwowe zakłady nie mogą się opłacić, a więc muszą przejść w ręce prywatne, albo nadużycia. Z szeregu faktów przytoczymy następujące:

5 grudnia z. r. sprzedano 950 m³ desek po 85.000 mk., podczas gdy kupiono te deski od Zarządu Okręgowego Lasów Państwowych w Warszawie po 117.000 mk., a w handlu płacono za takież deski po 120.000 mk.

Lekko uszkodzone gatry sprzedano za 36 milionów mk., by kupić zagranicą nowe za 190 milionów. Nabywca gatrów sprzedanych przez zakład uruchoił je w ciągu miesiąca.

Narazie niechaj te dwa fakty wystarczą. II. Zakłady prowadzone są w ten sposób, że służą przedewszystkiem kierownictwu zakładów, ich przełożonym i protegowanym. Przedmioty wytworzone przez zakład sprzedawane są tym osobom za bezcen. Tak np. pułkownik L. nabył w Zakładach sypialnię jesionową za 950.000 mk. Było to w kwietniu b. r., kiedy jedna szafa (fornier dykowy) kosztowała 1.000.000 mk.

Pan F. kupił szafę za mk. 120.000, gdy w tymże czasie p. Ch. zapłacił za taką szafę 870.000 mk.

Faktów takich można naliczyć dziesiątki. III. System protekcyjny dyrekcji Zakładów, przynosząc państwu miliardowe straty, przejawia się na każdym kroku.

Poszczególni kierownicy i ich protegowani otrzymują meble na kredyt, by spłacać należność po paru latach, kiedy pieniądze te nie mają już żadnej wartości. Tak oto do obecnych czasów cały szereg wybitnych osobistości, zajmujących wysokie stanowiska państwowe, posiada w Zakładach niespłacone salda z r. 1921 i 1922 w sumie 22 milionów z górą mk.

IV. Zakłady państwowe dla Inwalidów, mające być formą pomocy Państwa ofiarom wojny, posiadają burzę. Bursa ta pod względem higienicznym stoi niżej wszelkiej krytyki.

Narazie ograniczamy się do stwierdzenia powyższego, co zresztą zapewne jest wiadome Najwyższej Izbie Kontroli, a przynajmniej

jej przedstawicielowi, jeżdżącemu do Piotrkowa p. radcy Kurczynowskiemu. Sprawa ta nie może uleść zapomnieniu. Nadużycia muszą być wyteplone.

Czekamy co powie Najwyższa Izba Kontroli, a dyrekcję Zakładów uprzedzamy, że na nic nie zda się szycanowanie urzędników uczciwych, nieukrywających przestępstw winnych, ani też chęć ukrycia dokumentów.

Najwyższa Izba Kontroli musi wykazać, że jest bezstronna i nie podlega podszeptom różnych panów z Łodzi czy Piotrkowa.

Z za kulis dostaw wojskowych.

W tych dniach odbył się przetarg na dostawę mięsa dla wojska garnizonu warszawskiego. Do konkursu stanęło 5 firm, wśród których znalazł się dotychczasowy dostawca, następnie dwaj fachowcy, wysunięci przez brygadę inwalidów, oraz trzy inne firmy.

Dziwnym zbiegiem okoliczności dotychczasowy dostawca podał w ofercie ceny najwyższe — 14.900 mk. za 1 klg. mięsa, najniższą zaś cenę, mk. 13.000 podała firma, reprezentująca brygadę inwalidzką, ceny innych były mk. 14.000 i 13.500.

Dostawę otrzymała firma, która podała... najwyższe ceny!

Sprawa ta ma zasadnicze znaczenie dla zaopatrywania ludności cywilnej Warszawy w mięso. Wprawdzie garnizon warszawski spożywa tylko 5.000 klg. mięsa dziennie, co nie odbija się zbyt na rynku mięsnym, jednak ponieważ umowy z dostawcami opiewają, iż cena mięsa zmienia się stosunkowo do cen rynkowych, dostawcy przeto sztucznie śrubują ceny mięsa, sprzedawanego ludności, aby uzyskać od wojskowności najwyższą cenę. Wobec zgody na dostawę po mk. 14.900 za 1 klg., dostawcy wojskowi będą starali się co najmniej utrzymać tę cenę na rynku, jeśli nie zechcą jeszcze bardziej jej podbijać.

Mały feljeton.

LIST Z WYSP FIDZI.

Jak to z nagłówka już każdy z Was wie, bawie na Fidzi.

Skorzystalam z świętego prawa, przysługującego każdemu wolnemu obywatelowi w wolnym państwie, z prawa swobodnego i dowolnego przenoszenia się z miejsca na miejsce. Błogosławione prawo, będące przywilejem wyłącznie przeciętnych śmiertelników, szczytnie wywyższającym ich ponad panujących i głowy państw.

Taki przeciętny jak ja śmiertelnik jeszcze przed tygodniem marzył w Warszawie marząc o Fidzi. Dzisiaj pocę się na Fidzi, marząc o Warszawie. I jak tam nie było takiej racji stanu, któraaby zdolna była zatrzymać mnie w Warszawie, tak znowu tutaj żadna racja stanu nie zmusi mnie do powrotu wbrew mojej woli.

Inaczej rzeczyć się ma z panującymi i głowami państw. Są to prawdziwe i największe liście godne ofiary swojego niedzięcznego zawodu!

Ofiary te możnaby poklasyfikować na dwie kategorie. Na takich, jak b. cesarz chiński, Dalaj-Lama i inni, których racja

milczenia, oraz na innych, których racja stanu zmusza do ciągłego gnania z miejsca na miejsce, niczem kot z pęcherzem i do ustawicznego gadania wzniosłych „państwowotwórczych” „złotych myśli”.

Każdemu przeciętnemu śmiertelnikowi wolno mieć swoje sympatie i antypatie, swoje słabostki i swoje pasje, swoje idiosynkrazje i swoje kaprysy. Wolno mu milczeć, kiedy mu się podoba i mówić gdy ma po temu chęć. Każdemu tylko nie panującemu lub głowie państwa.

O obecnym naprz. władcy Fidzi wiadomo było, że nie znosił jajek ani handlarzy. A przecież kiedy niedawno objeżdżając wyspy, zawitał do osady jajczarskiej, musiał wygłosić przemówienie na cześć jajek i ku chwale handlu jajami oraz wszystkich jajczarzy.

Musiał, bo tak nakazywała racja stanu Rządu który z handlu powstał.

Dla mnie zwykłego i przeciętnego obywatela nie istnieje racja chwilowego rządu i dlatego w moich listach z Fidzi będę Wam komunikował o wszystkim, co zachodzi na Fidzi tak, jak to na odjeźdźnym Wam obiecałem, byście nie mówili o mnie „kiep ten, kto słowa nie dotrzymuje”.

Tu na Fidzi pod tym względem zgoda inne panują zwyczajy. Za mądrą i człowieka godnego najwyższych zaszczytów i dostojestw uważa się właśnie tego, kto innych potrafi oszukać, ocygać, wwieść w pole, wystawić na dudka, a przedewszystkiem takiego, co dużo przyrzecze a nic nie dotrzyma. To kalectwo moralne mieszkańców Fidzi znalazło swój wyraz w przysłowiu ludowo-narodowym, które przetłumaczone

na język polski, brzmi: „nie ten kiep kto innych bierze na lep, lecz ten skończony kiep, kto da się brać za łeb”.

Przysłowie to stało się poniekąd hasłem nowoutworzonego rządu fidzińskiego, który obietnicami-cacankami dorwawszy się do władzy, teraz pokazuje wszystkim dwie figi. Że zaś fidzińskie figi nie są zbyt słodkie, nawet w stanie niemarynowanym, o tem łatwo przekonać się po skwaszonych minach zadowolonych w swych nadziejach obywateli.

Uczyniwszy tę małą dygresję w stronę fig, które obok okrzykanej konstytucji stanowią chlubę i dumę wszystkich fidzycyków, uważam, że najważniejszą uczynię, jeśli w opisie miejsca mojej dobrowolnej bannicji będę przestrzegał pewnej systematyczności i nie robił raptownych skoków od Rządu do fig, pomimo, że tym dwóm pojęciom nie można odmówić pewnego przyczynowego związku.

A więc niezawodnie wielu z Was zaciekawia, jak odbyłem podróż z Warszawy na Fidzi. Tych zapewnić mogę, że podróż jest istotnie bardzo uciążliwa i nader niebezpieczna, póki nie otrzyma się paszportu z komisarjatu Rządu. Z chwilą uzyskania paszportu wszelkie trudy i niebezpieczeństwa można uważać za przebyte.

W tem miejscu muszę przerwać moją pierwszą korespondencję i zabrać się do palenia w piecu.

Dziwny tu bowiem klimat na Fidzi. W czerwcu zimno, a w grudniu — powiada — było bardzo gorąco...

Ultimus.

Listy z Gdańska.

(Korespondencja własna).

Przemoc wojskowo-policyjna.

Gdańsk od dłuższego już czasu stał się nie tylko siedliskiem reakcji, ale również niemieckich militarystów i członków tajnych związków. Odrazu po odłączeniu Gdańska od państwa niemieckiego urzędziły sobie koła reakcyjne przytulisko dla siebie i w Sejmie niejednokrotnie zwracano uwagę na ich knowania. Stało się to naturalnie z wiedzą Senatu gdańskiego, który na oskarżenia w Sejmie stale nie odpowiadał.

W ten sposób w Gdańsku istniała i istnieje dotychczas tajna niemiecka komenda wojskowa okręgowa. Senat usunął bez żadnego powodu socjalistycznego komendanta policji Früngla i sprowadził na jego miejsce niemieckiego „Regierungsrat’a” Froböse, który jest mocno podejrzany o udział w zamachu Kappa. Z pomocą tego pana zorganizowano policję gdańską. Obok t. zw. „niebieskiej policji”, liczącej około 600 urzędników, istnieje t. zw. „Schutzpolizei” w sile 1150 osób oraz oddziały strzelców krajowych. Ten rozległy aparat policyjny nie wystarcza jednak i poszczególne gminy posiadają jeszcze swoje własne oddziały policyjne. Wyszakowanie tych oddziałów jest ściśle wojskowe, stary pruski duch militarystyczny jeszcze tutaj panuje. Niedaw-

no założona szkoła policyjna dba o napływ świeżych sił i kształci rok rocznie 150 nowych urzędników, wyszkolonych po wojskowemu.

Oprócz tych publicznych formacji wojskowo-policyjnych, są jeszcze tajne organizacje. Gmina miasta Gdańska urzędziła sobie „Einwohnerwehr” (straż obywatelską). Obejmuje ona 5000 robotników, którzy, pod kierownictwem urzędników „Schutzpolizei” i byłych pruskich oficerów ćwiczą się regularnie w określone dni miesiąca w strzelaniu i fechtunku, są zwolnieni systematycznie do apel, za co otrzymują specjalne odszkodowanie. Straż obywatelska posiada pruskie mundury wojskowe i ekwipunek wojskowy. Według wzoru Gdańska zorganizowała sobie również straż miasto Sopot; liczy ta straż kilkuset członków. W porozumieniu z byłym wysokim komisarzem Halting’iem utworzono kompanię celne i pocztowe. Kompanja celna składa się z urzędników państwowego zarządu celnego i dowodzi nią znany major Wagner, który, jak wiadomo, przed rokiem był kierownikiem znanego gdańskiego Heimatsdienst’u, a w r. 1920 znajdował się w ciągu kilku miesięcy w więzieniu śledczym, o-

skarżony o szpiegostwo. Kiedy „Heimatsdienst” nie mógł mu już dać dostatecznego utrzymania, znalazł on przytułek w gdańskim zarządzie celnym, jako komisarz celny, jak zresztą wielu innych pruskich oficerów monarchistów i hakatystów. Wagner jest pozatem kierownikiem straży obywatelskiej. Pod jego berłem panuje wśród wszystkich funkcjonariuszy urzędu celnego duch militarystyczny i kto się temu przeciwstawia, traci posadę.

Sejm zajmował się już niejednokrotnie tem uwojskowaniem straży celnej, ale Senator do spraw skarbowych, p. Volkman nie dawał wyrażenia dostatecznych.

Kompanja pocztowa składa się z około 150 funkcjonariuszy zarządu pocztowego. Obie kompanje posiadają ekwipunek wojskowy.

Pozatem „straże młodzieży”, pozostające pod protektoratem samorządów gdańskiego i sopockiego, korzystają z nauki w strzelaniu i szermierce, udzielanej im przez „Schutzpolizei” i b. oficerów.

W ten sposób stworzono w Gdańsku małe wojsko, liczące z górą 10.000 ludzi, skierowane przeciwko Polsce i przeciwko klasie robotniczej. Jasną jest rzeczą, że dla utrzymania porządku i pełnienia służby bezpieczeństwa nie jest potrzebne wyszkolenie wojskowe. Ta siła wojskowa jest gwardją reakcyjnego senatu gdańskiego da poparcia jego dążeń antyrobotniczych i antypolskich. Właśnie członkowie wymienionych wyżej organizacji odznaczyli się najbardziej wystąpieniami przeciw Polakom.

Organizacje wojskowe, które bezwzględnie utrzymują kontakt z niemieckimi władzami wojskowymi, tworzą niebezpieczeństwo dla rozwoju wolnego miasta. Przecież planowane już było jawne wystąpienie przeciw Polsce. Kiedy przed pewnym czasem rozsiewano fałszywe wieści o tem, że Polska zamierza wystąpić przeciw Gdańskowi, wszystkie te organizacje zarządziły mobilizację i razem z „Schutzpolizei” były w pogotowiu. Wymieniony major Wagner był przewidywany na głównodowodzącego i ułożył plan wojny, w którym różnym organizacjom przeznaczone były odpowiednie posterunki. Pan Wagner był jednak na tyle nieostrożny, że nie pilnował tajemnicy swego planu, który stał się wiadomy jego przeciwnikom.

Jak mało bezstronny był poprzedni wysoki komisarz, dowodzi fakt, że pozwolił on na tworzenie kompanji celnej i pocztowej. O stosunku jego do Polaków świadczy to, że rozciągnął on zakaz noszenia broni na członków armji zagranicznych. Podczas kiedy żołnierze polscy w czasie pobytu w Gdańsku nie noszą broni, można widzieć codziennie niemieckich żołnierzy z Reichswehry w pełnym uzbrojeniu.

Te zabawy w wojsko pochłaniają miliony. Urzędnicy i pracownicy państwowych tygodniami całemi czekają na wypłatę swoich pensyj, pobierających renty społeczne o głodzie i chłodzie wyczekują podwyższenia wypłat — tymczasem Senat wyrzuca miljarady bez pożytku, dlatego tylko, że tak podoba się reakcjonistom, braciom Ziehm. Dwaj ci senatorowie trzymają w ręku nie tylko partję swoją, ale cały Senat. Prezydent Sahn jest pionkiem w ręku tych zwo-

Sztuki plastyczne.

WYSTAWA DZIEL SZTUKI FRANCUSKIEJ. (Kamienica Baryczków, Rynek Staroego Miasta, maj-czerwiec 1923 r.)

Trudno o malarstwo francuskie być mniemania dość wysokiego. Subtelna zmysłowość, ogromna wrażliwość na czary powierzchni, smak nieomylny cechują to malarstwo, a obok nich umiłowanie jasności i ładu, zmysł dla zagadnień czysto artystycznych, przenikliwość duszoznawcza. Przy całym swym wykwinciu i wmyślności potrafi ono być proste, przy całej swej żywiołowości logiczne. Kobieta i pierwiastek miłosny odgrywają w niem dużą rolę jako temat; jest to jeszcze jeden z jego uroków. Wreszcie ku chwale malarstwa francuskiego należy powiedzieć, że jako całość, jako przebieg przedstawia ono widowisko jedyne w swoim rodzaju. Podczas gdy w Niemczech wątek tradycji urywał się kilkakrotnie; podczas gdy w Hiszpanji lub Holandji po świetnym kilkuwiekowym rokwicie nastąpił upadek zupełny; podczas gdy we Włoszech wielka tradycja renesansu i baroku jest jeszcze tak silna, że albo przygniata i tłumi każdy porыв samodzielnego albo pobudza do opozycji bezwzględnej, do namiętnego buntu przeciw wszelkiej tradycji (dlatego właśnie najwyższy w ostatnich czasach protest przeciw temu, co przeszłe, futurizm, wyszedł z Włoch; gdzie tradycja była najsilniejsza, tam walka z nią musiała przybrać formy najostrejsze; na naszym gruncie futurizm jest tworem sztucznym, nie mającym zgoła racji bytu); we Francji umiano połączyć ciągłość i rewolucyjność, tradycję i odmianę. Jedną wielką linią prowadzi tutaj od minjaturzystów i illuminatorów XV w. do Cézanna i Deraina. Jednocześnie cechuje tę sztukę żywotność wspaniała; wielcy malarze nie wy-

mierają we Francji wcale; w w. XVIII i XIX wszystkie ożywcze podniecia wychodzą stąd. Nic dziwnego przeto, że — po malarstwie włoskim — żadne malarstwo nie cieszy się tak bezwzględnie i niepodzielnym uznaniem, nie liczy tylu gorących wielbicieli i żarliwych zwolenników, co malarstwo francuskie.

Tę wielkość malarstwa francuskiego wystawa u Baryczków pozwala więcej przeczuć, niż poznać. Bardzo ciekawa np. jako przyczynek do dziejów kultury francuskiej w Polsce lub jako galerja portretów arystokracji polskiej, do historii malarstwa francuskiego daje ona tylko pewną ilość luźnych ilustracji. Niektóre z nich są jednak świetne; postaram się je wymienić.

Portret Henryka Walezego, jednego z najlepszych królów polskich, choć pono dobrego króla Francji — z warsztatu Franciszka Cloueta. Mała czarna czapeczka i wielka w kształcie koła młyńskiego kreza tworzą malowniczą ramę dla białej, pociągłej twarzy, słabym zarostem okrytej, ożywionej parą czarnych przenikliwych, zezujących w stronę widza oczu. Typ światowca; przebiegłego, skrytego, ironicznego.

Piękna głowa mężczyzny (koniec XVI lub początek XVII w.) z siwą hiszpanką o szlachetnych wytwornych rysach i spokojnym wejreniu.

„Mojszesz, dobywający wody ze skały” — niewiadomego autora. Na mrocznym tle kilkanaście drobnych postaci malowniczo ugrupowanych dookoła postaci tytułowej; pięknie udrapowane szaty i piękne w starożytnych posagów podpatrzone ruchy; całość utrzymana w tonacji dość mrocznej; tylko tu i ówdzie wybuch barwą żywszą rąbek czyjejsz szaty lub błyszczący polewa dzbana; w jednym miejscu błękit, jabłkowata żółtość i lila tworzą zmienny, znany z późnego malarstwa weneckiego akord barwny. Wogóle zależność od Włochów i antyku w tym obrazie dość widoczna; należy on do kierunku malarstwa

francuskiego, którego najznakomitszym przedstawicielem w w. XVII był Mikołaj Poussin.

„Męczennstwo św. Erazma” Karola Lebruna, nadwornego malarza Ludwika XIV — mały, potoczycie malowany obrazek — może szkic kompozycyjny do jakiegoś dzieła większego. Do wieku „króla-słońca” należy także duży obraz „Biskup i Urszulanka” Mikołaja Mignarda (którego nie powinno się mieszać z Piotrem Mignardem, drugim nadwornym malarzem króla, twórcą wielkich malowideł dekoracyjnych i znakomitym portrecistą).

Pokrewny pod względem nastroju Antoniemu Watteau (przechodzimy do w. XVIII) jest przedświąteczny obrazek Norblina — „Wycieczka wiejska”: wtrzone towarzysstwo na powietrzu pod wysokimi drzewami, obsypa nie srebrnóżłtawym puchem, na tle zlekką zaróżowionego nieba i wonnego kilka zągakami zaznaczonego pejzażu. Swawolna rozbawiona Francja Regencji i Ludwika XV żyje w kilku malowanych przez Lemoina, Natteira i Bouchera przygodach miłosnych bogów i bogiń, do których jako Wenery i Djany, Gracje i Nimfy pozowały wypieszczone, różowe i urozównione paryżanki tego czasu. Podobnie późniejsza Francja mieszczańska zapowiada się w obrazkach rodzajowych Greuza (jak „Gitarzysta” — „kuchenna” martwą naturą w głębi, przypominającą drugiego słynnego malarza tej epoki — Chardina) i w jego czułościowych, niekiedy cikliwych, choć niezmiernie delikatnych w traktowaniu ciała i włosów główkach kobiecych. W „Przysiędze miłości” Fragonarda oglądaliśmy zapewne jeszcze jedną uroczą pamiątkę z tych czasów, gdyby szczęśliwy posiadacz obrazu, Alfred hr. Potocki z Łańcuty, nie usunął go już z wystawy. Ze znajdujących się na wystawie portretów rokokowych zasługują na uwagę: pastelowy wizerunek Jana Klemensa Branickiego (może dzieło Marteau), oraz Areda całopostaciowy portret piszącego mężczyzny w peruce (Jana Jakóba Rousseau?).

W drugiej połowie XVIII w. znika cały malowniczy aparat rokoka: wielkie peruki, zaboty, wstęgi, kwiaty, wachlarze. W pięknym portrecie Adama Kazimierza Czartoryskiego, robotnym przez panią Vigée-Lebrun (jesli informacja podana na etykietce pod obrazem jest ściśła), mamy już tylko małą pudrowaną perukę i prosty płaszcz, dominujący obraz swą wielką czerwoną plamą. Przychodzi kolej na spokojne, surowe, matematyczne piękno, na przewagę pierwiastka rysunkowego w malarstwie — klasycyzm. Głównym jego przywódcą we Francji jest David, reprezentowany na wystawie dwoma obrazami większych rozmiarów. Jeden z nich — portret Stanisława Potockiego na siwym koniu, z przewieszoną przez ramię błękitną szarfą i kapeluszem w ręku, czyni, mimo pewne pozory monumentalności, wrażenie dość nieprzyjemne — ubóstwem barw, twardością rysunku, teatralnością gestu. Prostszy, naturalniejszy, miłszy, a przytem bogatszy i lepiej szarmonizowanym pod względem kolorystycznym jest drugi obraz Davida — „Młoda para przy szachach”. — Spoczywająca na otomanie z dwojgiem nagich, jak starożytna amorki, dzieci Zofja z Czartoryskich Zamojska jest pendzla ucznia Davidowego — Gérarda, tego samego, który malował znany, nieco podobny w układzie wizerunek pani Récamier. — Niezmierne żywym, trochę naiwnym wyrazem twarzy uderza nas młodzieńca Florjana z Radziwiłłowskich Krasifiska, ściśnięta nieco w swej czarnej aksamiitnej empirowej sukni — na portrecie Roberta Lefèvre.

Najbardziej fragmentarycznie jest reprezentowany na wystawie w. XIX Gericault, twórca szkoły romantycznej, posiada tutaj studjum p. t. „Osioł i małpa”, utrzymane w gorącej czerwono-rudej tonacji; batalista Horacy Vernet, nauczyciel Juliusza Kossaka — epizod z bitwy pod Somosierra; szatański złośliwy Honorjusz Daumier — doskonale podpatrzone „Corso włoskie”. Kilku wielkich mala-

lenników Kappa. Stwierdzić można, że ludzie ci zamierzają dalsze prowokacje.

Nowe wybory do Sejmu są już bliskie. Panowie ci wiedzą, że ludność gdańska ma już dosyć ich metod rządzenia i że poniosą oni klęskę przy wyborach. Ale oni wiedzą również o tem, że gdański przeciwny obywatel zawsze daje się wziąć na lep nacjonalistycznego frazesu i dlatego też niezawahają się wywołania hałasu przez spór

z Polską. A wszystkie gwardje pretoriańskie mają być narzędziem dla osiągnięcia tego celu. Gdyby Liga Narodów była rzeczywistą opiekunką wolnego miasta Gdańska, dawnoby już zażądała zniesienia tych militarystycznych urzędów, tak ciężko odbijających się na sytuacji finansowej wolnego miasta.

R. Hardmann.

Sprawa ubezpieczenia robotników od wypadków w komisji Ochrony Pracy.

Na wtorkowym posiedzeniu komisji ochrony pracy przyjęto w drugim czytaniu art. 6, 7 i 8 przedłożenia rządowego o rozszerzeniu ustaw ubezpieczenia robotników od wypadków w Małopolsce na ziemię b. zaboru rosyjskiego, ze zmianami zaproponowanymi przez referenta tow. Regera.

Art. 6 postanawia, że towarzystwa ubezpieczeniowe, w których przedsiębiorcy zabezpieczali się względnie ubezpieczali swych robotników w myśl obowiązujących ustaw rosyjskich, będą musiały rezerwy kapitałowe na pokrycie rent najdalej do lat 5 przekazać zakładowi ubezpieczenia.

Art. 7 przewiduje, że przez czas czterech tygodni koszt leczenia robotnika skałeczonego pokrywa Kasa chorych w całości ze swoich funduszy, dalsze zaś koszty leczenia aż do wysokości rent zwraca Kasie chorych zakład ubezpieczenia.

Tam gdzie niema Kas chorych obowiązek leczenia przynajmniej w przeciągu 39 tygodni, oraz udzielanie zasiłku w wysokości 60 proc. rzeczywistego zarobku ponosi przedsiębiorca, jednakowoż zakład ubezpieczenia zwraca mu te wydatki, począwszy od 5-go tygodnia choroby, wynikłej z okaleczenia, podobnie jak Kasa chorych z wysokości rent.

W art. 9 przedłożenia rządowego przewidziano, że minister pracy i opieki społecznej może na przeciąg lat 3-ch uwolnić od obowiązku ubezpieczenia drobne gospodarstwa rolne.

Referent tow. Reger zasadniczo sprzeciwił się idei zwalniania kogokolwiek z tego obowiązku, ze względu jednakowoż na ogólną sytuację polityczną w Państwie, na istotnie istniejące niezrozumienie potrzeby ubezpieczenia się w masach ludu rolnego, na samowolę różnych prowincjonalnych kacyków jak starostów, wójtów, pisarzy gminnych i t. d., którzy dobrą ustawę o obowiązkach ubezpieczenia wykrzywiają i nadużywają jej do darczenia i przesładowania ludu wiejskiego, jak tego mamy przykłady w Małopolsce, oraz ze względu na trudności techniczne objęcia naraz aparatem ubezpieczeniowym bardzo jeszcze szczupłą całą masę drobnych gospodarstw rolnych, zaproponował odmienne od rządowego projektu sformułowanie tego artykułu.

Po długiej dyskusji, w której wszyscy reprezentanci klasy robotniczej, a więc słowie tow. Stańczyk i tow. Praussowa, pos. Waszkiewicz (N. P. R.), pos. Puchalka (Ch. D.), obstawali bezwzględnie przy powszechnym obowiązku ubezpieczenia, natomiast posłowie z Piasta pp. Rusinek, Narcyz, Potoczek i Łaskuda oświadczyli, że w razie

rzy jest reprezentowanych utworami białymi, nie mówiącymi o swych autorach. Tak np. pejzaż z wodą i chmurami lub mały gwiazd z siedzącym nad morzem strzelcem nie dają żadnego wyobrażenia o znakomitym kolorystyście Eugeniu Delacroix, podobnie jak nie daje pojęcia o Teodorze Rousseau, założycielu t. zw. szkoły z Barbizonu, mały obrazek z krowami. Natomiast malarz ładnych kobiet z czasów drugiego Cesarstwa, Winterhaltera, ukazuje ze strony korzystnej interesujący portret Konstancji hr. Branickiej, w czarnym przybranym gaź kapeluszu, oceniającym malowniczo jej piękne ciemne, pełne smutnej zadumy oczy.

Dla powyższego doboru dzieł malarstwa francuskiego stworzono piękną oprawę w postaci francuskich obić, mebli, bronzów, wazonów i zegarów, pochodzących częściowo z przywiezionego z Rosji zbioru im. Krosnowskich. Znalazły tutaj miejsce także dwa dzieła niezwiązane wprawdzie rzetelnie z wystawą, ale godne największej uwagi: niska szafka chińska, ozdobiona licznymi malowidłami, oraz wspaniały dywan wschodni ze zbiorów Wilanowskich, pono przez Sobieskiego podczas odsieczy wiedeńskiej w namocie Karłowicza zdobyty, rozsnuty w desenie z kwiatów, zwierząt i potworków, ciemniejszy buńczukowo-granatowy pośrodku, uchylający następnie w gamach błędnymi topazowymi, oliwkowymi, seledynowymi tonów, by na krawędziach znow żywym, gorętszymi wybuchając barwami. Dzieło takie przypominają o istnieniu czarownicy, a tak mało nam znanej sztuki muzałmańskiej. Dywan wschodni i szafka chińska nie wiążą się właściwie z wystawą. A jednak dywan pasuje dobrze do obrazów w XVII, co był wiekiem zmagania się krzyża z półksiężycem, zaś bez szalki brakowałoby czegoś w sali portretów z w. XVIII, który się przecież tak kochał w „chińszczyźnie”.

M. W.

odrżucenia ich żądań zaapelują do pełnej Izby — załatwienie tego wniosku odroczone do następnego posiedzenia.

Pos. Sekala (Zw. L. N.) dyrektor kopalni węgla z Zagłębia Dąbrowskiego, wystąpił znowu z atakami przeciwko samej zasadzie ubezpieczenia robotników, a przede wszystkim przeciwko Zakładowi Ubezpieczenia robotników od wypadków we Lwowie, domagając się przerwania dyskusji po uchwaleniu art. 6 i zwołania ankiety, złożonej z fachowych rzeczoznawców ubezpieczeniowych, zarówno ze strony przemysłowców, jak i robotników.

Po bezpołudnej półtorogodzinnej dyskusji komisja uchwaliła obrat nad przedłożeniem rządowym nie przerywać, natomiast poleciła swemu prezydium, aby przed upływem 8 dni, t. j. przed trzecim czytaniem ustawy ankieta była już gotowa. W myśl tej uchwały odczytuje się taka ankieta w środę, dn. 27 czerwca b. r. o godz. 11-jej w gmachu Sejmu. Zaproszenia do udziału w ankiecie zostały już rozsyłane.

Organizacje robotnicze, oraz politycy socjalistyczni, których sprawa ta interesuje mogą opinie swoje nadesłać na piśmie przed oznaczonym terminem na ręce przewodniczącego komisji ochrony pracy, posła ks. Aleksandra Wójcickiego. Warszawa, Sejm.

Przeciwko reakcyjnemu Rządowi.

BIAŁA-BIELSK.

(Korespondencja własna).

W niedzielę, 17 czerwca, odbyła się w Białej konferencja partyjna 3 powiatów — Białskiego, Żywieckiego i Wadowickiego. Obecni byli reprezentanci kilku gmin w liczbie około 50 tow. Przewodniczył t. Durczak, referował obszernie o kongresie hamburskim tow. pos. Czapiński; obszernie także przedstawił sytuację polityczną. W dyskusji zabierali głos tow. dr. Gross, Kucłara i szereg innych towarzyszy z Białskiego, Andrychowskiego i Żywieckiego.

Po południu tegoż dnia odbył się tajny wiec w *Dankowicach*, w powiecie Białskim. Zagaił i przewodniczył tow. Maciejczyk. Referował o sytuacji politycznej tow. pos. Czapiński. W dyskusji zabierali głos tow. Gajda, Pajak, miejscowy wójt i inni. Jednocześnie uchwalono rezolucję przeciwko rządowi chjeńsko-witosowemu. W zgromadzeniu brało udział dużo towarzyszy z gmin okolicznych, jak Kaniów, Czechowice i t. p.

W poniedziałek, 18 b. m. odbyło się w Białej w Domu Robotniczym zgromadzenie mężów zaufania w liczbie około 200 osób. Zagaił i przewodniczył tow. Skołowski. Referował o Hamburgu i rządach chjeńskich tow. poseł Czapiński. Tow. Lukas przedłożył wywody referenta na język niemiecki, w dyskusji zabierał głos szereg mówców; tt. niemiecy zwracali uwagę na nadużycia szkolne wobec dzieci niemieckich w Leszczycach i Lipniku. Jakiś niefortunny komunista jął dowodzić, że nie warto specjalnie walczyć z Chjeną, bo wogóle trzeba walczyć z burżuazją. W końcu jednomyślnie uchwalono dwie rezolucje 1) witającą kongres hamburski, 2) zapowiadającą walkę z rządami chjeńsko-witosowemi.

Zbliżka i zdaleka.

GÓRNICZY ANGIELSCY A PROPAGANDA.

W Senacie, w komisji, toczyła się niedawno dyskusja na temat organizacji naszej propagandy zagranicznej. Mówiono tam długo i szeroko o jej brakach i wadach i śmiesznie małych funduszach, i nieudolnych wykonawcach. Szef tej propagandy w bardzo poważnym i całości sprawy obejmującym referacie zapoznał senatorów ze sprawami, o których usłyszeli po raz pierwszy. Opowiadał dziwy poprostu o propagandzie czeskiej i francuskiej. Przy tych kolosach nasze wysiłki wydają się drobnymi. Czesi posuwają się po oceanie reklamy na stałku nowoczesnym, nie bojącym się dalekiej drogi, ani burz morskich, ani ataków łodzi podwodnych, czy korsarzy, nasza drobna łódź radzi sobie jak może: żagiel prowadzi ją po morzu, wiosłarze łopata wylewają wodę za burtę, żywią się sucharami i rzepą. „Po owocach poznacie je...”

Niedawno byliśmy w Hamburgu. Byli tam i socjaliści czescy. Przyjechali dwoma własnymi wagonami, które na całej długiej drodze przez Saksonję i Brandenburgję przyczepiano do pociągów niemieckich. Zjawili ich się ośmieszając. Nas, Polaków miało jechać ogółem... szesnaście, Wydaje

mi się, że nasza propaganda była lepsza, była mniej efektowna, mniej rzucająca się w oczy i tem samem poważniejsza. To też czeski przykład w tym wypadku nie jest dla nas wzorem. Ale przykład ten jest bardzo ciekawy i godzien zapamiętania.

Niedawno gościliśmy w Warszawie górników, przedstawicieli Międzynarodówki Górniczej. Po raz pierwszy byli w Warszawie. Byli między nimi tacy, którzy nas chętnie oddawna. Byli tacy, którzy nam byli obojętni, byli wreszcie i tacy, którzy wyraźnie przyznawali się, że nic prócz niechęci nie mieli dla nas w chwili, gdy siadali do pociągu na Liwerpułskim dworcu w Londynie. I ci, odjeżdżając, mówili z taką samą szczerością, że pod wpływem obcowania z nami, pod wpływem tego, co widzieli — zmienili musieli poglądy. Odjeżdżali bez sceptycyzmu, jaki towarzyszył im w podróży; co więcej — pełni stali się wiary w przyszłość naszego kraju. Znałem między przedstawicielami takiego typu umysłowości takich, którzy w r. 1919 nie mogli pogodzić się z myślą istnienia Polski pomiędzy dwoma kolosami Wschodu i Środku Europy. Dziś zrozumieli, iż potrzeby i konieczności istnienia Polski, jako państwa trzydziestomiljonowego nie należy więcej doprowadzić: jest oczywista. Nietylko dlatego, że tak chce olbrzymia wielomiljonowa masa Polaków, ale w interesie pokoju i produkcji świata. Widzieli nasze organizacje robotnicze, nasze kopalnie, obcowali z górnikami polskimi — wychodzili z tego spotkania wzruszeni i zadowoleni.

Miałem dziś w ręce ostatni zeszyt francuskiej „Illustracji”. Jest tam duży bardzo artykuł, poświęcony uroczystościom ku pamięci Pasteura odbytym w Strasburgu. A w liczbie ilustracji jest jedna: delegacja dzieci polskich, defilująca w liczbie tylu innych przed loża Prezydenta Milleranda. Są to dzieci robotników polskich, pracujących w kopalniach Lotaryngji... Ale jest tam coś więcej. Delegacja polska składała się z ministra Chodźki (nazwanego Schodsko) oraz z profesora Odoną Bujwidą, jednego z pierwszych uczniów Pasteura, który, jak mówi autor artykułu, „jakkolwiek nie dołknął się wścieklizną, ofiarował się, że podda się szczerpieniu, aby dać dowód wiary w powagę mistrza”.

Wszystko to są ogniwa propagandy i tylko od umiejętnej kierownictwa zależy, aby je wszędzie wyzyskać. Propaganda mobilizuje wszystkie energie; nie wybiera tylko „najważniejszych”, albo najbardziej efektownych. Ze stanowiska propagandy pomysły ubrania dzieci robotniczych w kostiumy ludowe polskie i wcielenia ich do pochodu, który hold oddawał pamięci genjusza, co „pracą swoją więcej ludzi od śmierci ochronił, niż ich zabrała najkrwawsza z wojen” — jest równie cenny, jak wyjazd wielkich rolników polskich na kongres rolniczy. A już ofiarą bezinteresowna profesora Bujwida, który pojechał tam, aby zaświadczyć o swojej czterdzieści lat trwającej miłości dla wielkiego genjusza Francji i ludzkości — jest bezcenna wprost zdobyczą tej propagandy.

Henryk Bezmanski.

Kronika parlamentarna.

PRZEMÓWIENIE P. MINISTRA GRABSKIEGO.

Jak się dowiadujemy, na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu p. minister skarbu Grabski, zabierze głos celem uzupełnienia exposé, wygłoszonego przed kilku dniami. P. Grabski ma poruszyć sprawy spadku marki, złotego i sprawy ściągnięcia do P. K. K. P. walut obcych, osiągniętych z eksportu.

PORZĄDEK DZIENNY

dzisiejszego, 49 posiedzenia Sejmu o godz. 4 p.p.

1. Pierwsze czytanie ustawy, zmieniającej niektóre przepisy ustawy o ustroju sądownictwa i ustawy o postępowaniu w cywilnych sprawach spornych w województwach Poznańskim, Pomorskim i górnośląskiej części województwa Śląskiego.

2. Pierwsze czytanie ustawy w przedmiocie opłat sądowych na obszarze sądów apelacyjnych krakowskiego, lwowskiego i sądu okręgowego cieszyńskiego.

3. Pierwsze czytanie ustawy o rozciągnięciu na obszar województw kresowych ustawy z dnia 26 marca 1920 r. w przedmiocie urządzania loterii i założenia Polskiej Państwowej Loterii Klasowej.

4. Sprawozdanie komisji odbudowy kraju o wniosku p. Bryla w sprawie daniny lasowej — ref. p. Bryl.

5. Usne sprawozdanie komisji administracyjnej i rolnej w przedmiocie ustawy o ustanowieniu urzędu ministra reform rolnych — ref. p. Rymar.

6. Sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku p. Herza i kol. o udzielenie długoterminowej pożyczki państwowej na budowę domów mieszkalnych dla optantów - reemigrantów z Niemiec — ref. p. Michalak.

7. Sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku p. Rudnickiego i tow. w sprawie powiększenia do 2 miliardów marek gwarancji Skarbu Państwa za ulgowe pożyczki dla drobnych przemysłowców,

rzemieślników oraz ich organizacji wytwórczych — ref. p. A. Wierzbicki.

8. Sprawozdanie komisji ochrony pracy o wniosku p. Żuławskiego i tow. w sprawie umożliwienia działalności centralnych związków zawodowych na całym obszarze Państwa Polskiego — ref. p. Żuławski.

9. Wybór jednego członka komitetu dyrektcyjnego P. K. O.

10. Sprawozdanie komisji przemysłowo-handlowej w przedmiocie ustawy o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych — ref. p. Trepka.

11. Usne sprawozdanie komisji konstytucyjnej o ustawie w sprawie ustanowienia „Krzyża Zasługi” — ref. pos. ks. Lutosławski.

12. Usne sprawozdanie komisji oświatowej o wniosku p. A. Langera i tow. w sprawie zaliczenia Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie do kategorii wyższych zakładów państwowych — ref. tow. Pragier.

13. Dyskusja nad exposé Pana ministra skarbu.

SPRAWA USTAWY O OCHRONIE LOKATORÓW.

Na onegdajszym posiedzeniu komisji prawniczej przystąpiono do dyskusji szczegółowej nad projektem zmian w ustawie o ochronie lokatorów; kontynuowano ją wczoraj. Przedewszystkiem ustalono co ma być przedmiotem ochrony lokatorów. Projekt rządowy rozciąga ochronę lokatorów na lokale mieszkalne i wogóle pomieszczenia, które mają charakter budynków, a pomija cały szereg wypadków, które zachodzą z okazji zatrudnienia szerokiej warstw rzemieślniczych i kupieckich, nie posiadających lokali w budynkach — a w straganach, hallach i t. p. Wyniesiono wobec tego zasadę, aby rozciągnąć ustawę i na te kategorie pomieszczeń. W związku z tem postawiono wniosek, ażeby art. 1 przedłożenia rządowego zastąpić art. 1 projektu Sejmu ustawodawczego. W głosowaniu przeciwko głosom P. P. S. i mniejszości narad., uchwalono art. 1 w brzmieniu rządowym.

Następnie omawiano sprawę wyjątków od ochrony lokatorów. Postanowiono wyjąć mieszkania służbowe, o ile komorne zalicza się do uposażenia służbowego, prócz rządów i administratorów domów. Wyjęto również budynki kolejowe na terenie kolejowym. Przy tej sposobności tow. Pużak podniósł sprawę budynków, powstałych z funduszu pensyjnego pracowników, domagając się dla nich ochrony. Sprawa ta omawiana będzie na specjalnym podkomitecie.

Stwierdzono przy tej okazji, że pracownicy kolejowi komorne płacą specjalnie, i to bardzo wygórowane, po 3000 mk. od metra kwadr. rocznie. Tak to Rząd przestrzega ustawy o ochronie lokatorów.

Z pod ochrony wyłączono lokale zabawowe i kina, prócz należących do instytucji społecznych. Wyłączono również mieszkania nowowzniesione, nadbudowane etc., dalej budynki rządowe, z zastrzeżeniem, że z budynku nabytego do r. 1919 Rząd może lokatorów eksmitować bez obowiązku dostarczenia innego mieszkania. Tę zasadę wysunął p. Hartglas (Koło Żyd.), przeciwko temu wystąpił tow. Pużak, nadmienając, że ofiarą przepisów padną instytucje społeczne, i postawił wniosek o obowiązku dostarczania dla eksmitowanych instytucji innego mieszkania. Wniosek ten przyjęto.

Co do budynków, nabytych przez Rząd po r. 1919, eksmisja dopuszczalna jest w wypadku dostarczenia wżamian innego mieszkania, zaplaceniam kosztów przeprowadzki i t. p.

Dalej uchwalono, że domy w letniskach i uzdrowiskach, zamieszkałe przez kuracjuszy sezonowych, wyłączone są od ochrony lokatorów. Do mieszkań zajętych stale stosuje się ochrona lokatorów.

Ks. Kubik postawił wniosek o wyłączeniu z pod ochrony lokatorów optantów na rzecz Niemiec. Tow. Pużak zaprotestował przeciwko temu.

KOMISJA KONSTYTUCYJNA.

Projekt ustawy o zgromadzeniach.

Wczoraj na komisji konstytucyjnej pod przewodnictwem prof. Konopczyńskiego odbyła się dalsza rozprawa nad ustawą o zgromadzeniach. Minister Kiernik, imieniem Rządu, oświadczył się za starym projektem rządowym (Sikorskiego) a nie za projektem ks. Lutosławskiego. Oświadczył, że dla rządu najważniejsze są punkty następujące: 1) koncesyjny porządek urządzania zgromadzeń publicznych pod gołym niebem, 2) koncesyjny porządek urządzania zjazdów, 3) policja nie ma być narzędziem w rękach prezesa zgromadzenia. Wobec tego oświadczenia ministra, komisja uchwala wziąć za podstawę szczegółowej debaty projekt rządowy. Szczegółowych wyjaśnień imieniem rządu udziela p. Orzecki. Dyskusja szczegółowa odbyła się nad artykułami 1 i 2, poczem artykuł 1 został przyjęty definitywnie. Debata się skoncetrowała nad dwoma punktami: 1) prawo cudzoziemców do zwoływania zgromadzeń i przewodniczenia, 2) prawo władz administracyjnych do zakazywania zapowieszanych zgromadzeń. Tow. Czapiński bronił zrównania praw cudzoziemców do obywateli polskimi; sprawę odłożono do następnego posiedzenia. W cytowanej drugiej sprawie tow. Lieberman i Czapiński wskazywali, że zakazywanie zapowieszanych zgromadzeń, albo wogóle nie powinno mieć miejsca, albo też winno być niezmiernie ściśle sformułowane w ustawie.

Uchwalony w końcu art. 1 (ogólnikowy) ma brzmienie definitywne: „Obywatele polscy mają prawo odbywać wszelkiego rodzaju zgromadzenia publiczne i niepubliczne”. Nad art. 2 głosowania jeszcze nie było; brzmi on (po poprawkach tow. Liebermana): „Zwołujący zgromadzenie publiczne obowiązany jest

zawiadomić pisemnie o niem miejscową władzę administracyjną I instancji najpóźniej na 48 godzin przed godziną, na którą zostało zwołane. Na żądanie władza wyda pisemne zaświadczenie o doręczeniu zawiadomienia.”

SPRAWA WYDANIA POŚLA BARANOWA.

Na wczorajszym posiedzeniu komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej postanowiono odłożyć sprawę wydania pośla Baranowa (klub białoruski) aż do czasu ogłoszenia wyroku sądowego.

Kronika polityczna.

ZMIANY W MINISTERJUM SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

P. Kątski, naczelnik wydziału personalnego Min. spr. wewn., któremu ofiarowano podsekretarjat stanu w tymże Ministerjum, odmówił i przyjął pewniejsze stanowisko dyrektora departamentu administracyjnego, które nie było obsadzone od czasu przejścia p. Lenca do Belwederu.

POWRÓT PREZYDENTA RZPLITEJ.

Wczoraj o godz. 9 min. 20 przybył pociągiem z Krakowa Prezydent Stanisław Wojciechowski.

W chwili przybycia pociągu na dworzec Główny ustawiona na dworcu kompania honorowa 30 p. p. ze sztandarem sprezentowała broń, przy dźwiękach hymnu narodowego, wykonanego przez orkiestrę pułkową.

P. Prezydenta powitali na dworcu przedstawiciele władz i wojskowości m. in. paru członków Rządu.

Po krótkiej rozmowie z przedstawicielami wojskowości i władz, Prezydent udał się do Belwederu.

SRODY BELWEDERSKIE...

W srodę odbyło się w Belwederze zebra- nie, na które przybyli panowie: minister spraw wewnętrznych, Kiernik, marszałek Sejmu Ra- taj, marszałek Senatu Trampczyński, członko- wie komisji administracyjnej Sejmu i Senatu, oraz przedstawiciele świata naukowego. Pod- czas zebrania senator profesor Buzek wygło- sił referat o przyszłym ustroju władz ogólnó- administracyjnych w Polsce. Po referacie sena- tora Buzka wywiązała się dyskusja między o- becnyimi. (PAT).

PROTEST POLSKI.

Ministerjum spraw zagranicznych komu- nikuje: W związku z niebawem napadnięciem pre- miera pruskiego Brauna na Polskę w przemó- wieniu, wygłoszonym 9 b. m. Chargé d'Alfai-

res polski w Berlinie wystosował z polecenia Rządu notę protestacyjną na ręce ministra spraw zagranicznych Rosenberga.

Braun, prezes pruskiej Rady Ministrów, wygłosił podczas posiedzenia z dnia 9 b. m. w parlamencie pruskim przemówienie, w któ- rem zaatakował Polskę w sposób jaknajgwał- towniejszy, zapewniając, że Polska, „która od- zyskała swoją niepodległość dzięki krwi prze- lanej za nią przez innych, dała dowód takiego braku tolerancji względem innych narodów, że w konsekwencji straciła wszelkie prawo do skarg ze swej strony. Polska wydarła przemo- cą mniejszościom nietylko ich język ojczysty, ale także ich ojczyznę”.

KONWENCJA O MIĘDZYHARODOWYM PRZE- WOZIE OSÓB I BAGAŻU.

W czasie od 1 maja do 8 czerwca r. b. odbył się w Bernie szwajcarskim Zjazd międzynarodowy w sprawie rewizji konwencji berneńskiej z r. 1890 o międzynarodowym przewozie towarów, oraz w sprawie opracowania konwencji o międzyna- rodowym przewozie osób i bagażu.

Zjazd ten, w którym uczestniczyli delegaci 23 państw kontynentu Europy, zakończył się podpi- saniem 3-eh konwencji: 1) o przewozie towarów, 2) o przewozie osób i bagażu i 3) o przepisach prze- jściowych przy stosowaniu dziś obowiązującej kon- wencji towarowej.

Prezesa konferencji był dyrektor departa- mentu kolejowego w Rządzie szwajcarskim dr. Her- cld; prace przygotowawcze odbywały się w 4-eh komisjach: spraw ogólnych, przepisów przewo- zowych, towarowych, przepisów przewozowych oso- bowych i bagażowych, oraz spraw prawnych. Pre- zesa tej ostatniej był delegat polski prof. dr. An- toni Górski.

Delegację polską stanowili, prócz prof. d-ra Górskiego, delegaci ministerjum kolei żelaznych, p.p: K. Tyszyński, jako przewodniczący delegacji oraz p.p. Bogusławski i L. Przemyski.

Konwencje, podpisane w Bernie przez delega- tów fachowych, mają być następnie przedstawione do podpisu delegatom dyplomatycznym odnosnych państw na posiedzeniu, które ma zwołać w najbliż- szym czasie Rząd szwajcarski; poczem powyższe konwencje mają być ratyfikowane przez izby pra- wodawcze rządów zainteresowanych.

ODZNACZENIE „KRZYŻEM WALECZNYCH”.

Minister spraw wojskowych nadał „Krzyż wa- lecznych” szeregowi wojskowych różnych szarż, a w pośród nich — kilku generałom. Mianowicie — odznaczenia te otrzymali m. in. gen. dyw. Kajetan Olszewski, gen. bryg. Czesław Rybiński, wice- admirał Kazimierz Porębski, gen. bryg. Jan Sawicki.

Zwłoki Stambolijskiego leżały przez dwa dni na odkrytym miejscu, a tłum rzucał w zmarłego błotem i kamieniami. Mini- ster wojny, dowiedziawszy się o tym fakcie, rozkazał natychmiast ciało pochować. Po- grzeb odbył się nader skromnie.

STAMBOLIJSKI ZMARTWYCHWSTAŁ.

Berlin, 20 czerwca. (A. W.). — Jak donoszą z Belgradu poseł jugosłowiański w

Sojji, Radicz, zawiadomił ministra Ninczi- ca, że wiadomość o śmierci Stambolijskiego jest fałszywa. Wiadomość tę rozpowszech- niają koła dworskie, które chcą zdemoraliz- zować armię i zwolenników Stambolijskie- go. Stambolijski ma się ukrywać w górach i przygotowywać odwet.

Potwierdzenia prawdziwości tego do- niesienia brak.

Sytuacja w Bułgarji

NOWY RZĄD MA POPARCIE LUDNO- ŚCI.

Berlin, 20 czerwca. (A. W.).—Według wiadomości z Bułgarji położenie w kraju jest zupełnie spokojne, a nowy rząd z każ- dą chwilą uzyskuje coraz większy autorytet moralny i oparcie wśród ludności. Ucieka- jące resztki zwolenników Stambolijskiego docierają do granicy serbskiej, starając się umknąć na terytorjum Jugosławji. Pomie- dzy rządem Jugosławji i Rumunji istnieje lekka różnica zdań w stosunku do rządu Czankowa, gdyż Rumunja popieszyła się z uznaniem rządu rewolucyjnego, na co za- zdrosnem okiem spogląda Jugosławja, któ- ra zaawansowała się wobec Stambolijskie- go, popierając wybitnie jego zwolenników.

STANOWISKO FRANCJI.

Sojja, 20 czerwca. (PAT). — Prepo-

re“ omawiając depeszę, wystosowaną przez Poincarégo do nowego prezidenta bułgar- skiej rady ministrów, pisze: odpowiedź Poincarégo została przyjęta przez wszyst- kie warstwy ludności bułgarskiej z nadzwyc- zajnym zadowoleniem. Zastrzeżenie, wy- rażone w depeszy Poincarégo, że rząd fran- cuski udzieli poparcia wszelkiej polityce, która potrafi uzgodnić rozwój i pomyślność ekonomiczną Bułgarji z intencjami zdecy- dowanie pokojowemi, oraz która da dowo- dy ścisłego przestrzegania przyjętych zobowiązań międzynarodowych, zastrzeżenie to właściwie już figuruje w programie no- wego rządu i odpowiada szczerem dąże- niem narodu bułgarskiego. Naród bułgarski kończy dziennik, nie zapomni nigdy moral- nego poparcia, jakiego udzieliła jej Francja.

Mała koalicja wobec przewrotu bułgarskiego

CZECHY PRZYSTOSUJĄ SIĘ DO STA- NOWISKA JUGOSŁAWJI.

Białogrodzki, 20 czerwca. (P. A. T.). — Tutejszy minister pełnomocny Czechosłow- acji, Scheba, powiadomił w dniu wczoraj- szym rząd białogrodzki, że w kwestji uzna- nia rządu Czankowa dostosuje on swoje sta- nowisko do stanowiska królestwa S. H. S. KŁOPOTY ZE ZBUNTOWANYM AMBA- SADOREM.

Praga, 20 czerwca. (P. A. T.). — „Ven- kov” zaprzecza wiadomości, jakoby rząd bułgarski zażądał wydania byłego przed-

stawiciela Bułgarji, Daskałowa. Podobne- mu żądaniu Czechosłowacja nie uczyniłaby zadość, gdyż zawsze szanowała prawo azy- lu.

„Prawo Lidu” donosi, że Daskałow nie od- da biura poselstwa swemu następcy. Ze względu na eksterytorjalność budynku, trzeba będzie zaważać żandarmerję buł- garską, by zmusiła Daskałowa do opuszcze- nia budynku.

Były minister bułgarski Obow po za- machu stanu uciekł z Sojji i przybył do Pragi, gdzie zamieszkał w hotelu Faubourg.

Konferencja pokojowa w Lozannie.

FALSZYWE POGŁOSKI O ULTIMATUM SPRZYMIERZONYCH.

Paryż, 20 czerwca. (P. A. T.). — „Temps” donosi z Lozanny, że pierwsi dele- gaci państw sprzymierzonych stwierdzili na wspólnej konferencji zupełną zgodność zdań w tej mierze, że powinni przecze- kać

nowych wskazówek swych rządów, które nadejdą po wymianie zdań między gabi- netami w Londynie, Rzymie i Paryżu.

Pogłoski o wystosowaniu ultimatum ze strony sprzymierzonych, pochodzące od ko- rrespondentów pism niemieckich w Lozan- nie, są nawskroś błędne.

Wybuch Etny.

Okoliczne miejscowości zupełnie zniszczone.

KRWAWA WALKA O... LASKE.

Catania, 20 czerwca. (P. A. T.). — Po- tok lawy, rozdzieliwszy się na trzy strumie- nie, ominął miasteczko Linguaglossa, nie przyczyniając szkód. Mieszkańcy tej miej- scowości, przypisując to szczęśliwe zdarze- nie specjalnej opiece łaski św. Egidjusza, przechowywanej w miejscowym kościele, urządzili wielką procesję, w której wzięło udział około 30 tys. osób. Podczas procesji miało miejsce następujące zajście. Do procesji przyłączyli się mieszkańcy Castiglio- ne. Linguaglossańczycy, podejrzewając ca- stiglioneńczyków o chęć zabrania im reli- kwij świętego, zaatakowali ich. Walkom- kres położyła straż faszystów.

ALE ŚW. EGIDJUSZ NIE URATOWAŁ SWEGO MIASTA.

Rzym, 20 czerwca. (P. A. T.). — Etna w dalszym ciągu ziele lawą. Mimo nadludz- kich wysiłków nie było sposobu powstrzy- mania lawy i ocalenia miasta Lingua-Glos- sa. W Catani zgromadziło się kilka tysięcy osób, uciekających przed strumieniami la- wy. Wszystkie automobile, powozy i pod- wody zarekwirowano w Catanii, by nieść pomoc ludności, znajdującej się w niebez- pieczeństwie. Straty są olbrzymie. Zniknę- ły domy, osady, zniszczone zostały pola, winnice i lasy. Ostatniej nocy strumień la- wy zwolnił swój bieg, lecz posuwa się na- przód. Jest to potężna żmija ognia, która zwolna, lecz nieomieszanie dąży naprzód. Deszcz kamieni i popiołu nie ustaje. Król wyjechał wczoraj wieczorem na miejsce ka- tastrofy i natychmiast po swym przybyciu odwiedził nieszczęśliwe ofiary strasnej ka- tastrofy i okolice zagrożone. Prezydent mi-

nistrów Mussolini wieczorem przybył do Rzymu z Florencji i prawdopodobnie dzi- siaj wyjedzie do Catanji. Zawiązał się ko- mitet niesiepa pomocy. Towarzystwo Czest- wonego Krzyża wysłało swych delegatów, Ojciec św. okazuje żywe zainteresowanie, każe się informować o rozmiarach katastro- fy na Sycylii i pozostaje w żywym kontak- cie z arcybiskupem Catanji.

CATANIA OPUSZCZONA PRZEZ LUDNOŚĆ.

Rzym, 20 czerwca. (PAT). P. R. — „Popolo” donosi, iż Catania została ewa- kuowana, gdyż strumienie lawy dosięgły miasta.

LAWA DOCHODZI DO WYSOKOŚCI 7-u METRÓW.

Rzym, 20 czerwca. (PAT). — Strumień lawy, wysokości 7-u metrów ogarnął dwa- rzec Serro, przerwał drogę między Lingua- glossa a Randazza i posunął się aż do wsi Catona.

WEZUWJUSZ ZACZYNA BYĆ CZYNNY.

Rzym, 20 czerwca. (PAT). P. R. — Król włoski na pokładzie „Catanji” opuścił Neapol, udając się na Sycylię w celu od- wiedzienia miejscowości, zagrożonych zale- wem lawy. W Castiglione dworzec kolejowy został zniszczony przez lawę. Podczas obecnej katastrofy wybuchu Etny lawa pły-nęła na szerokości 650 metr. i na kilka me- trów grubości, przewyższając w ten sposób rozmiary katastrofy z r. 1911. Z górą 30 ty- sięcy uchodźców znajduje się obecnie w drodze do Catanji. Papież nadesłał 25 ty- sięcy lirów na rzecz ofiar katastrofy. Rów- nież Wezuwjust zaczyna być czynny.

Koncentracja wojsk tureckich.

PROTEST GENERALA WEYGAND'A.

Paryż, 20 czerwca. (P. A. T.). — Jak donoszą z Konstantynopola, generał Wey- gand, dowiedziawszy się o nowym presu- waniu wojsk tureckich w pobliżu granicy Syrii, zaprotestował energicznie przeciwko temu i zażądał zaprzestania wszelkich kro- ków wojskowych i rozwiązania formacji już skoncentrowanych.

Wybory w Turcji

POMYŚLNE DLA KEMALISTÓW WYNIKI.

Paryż, 20 czerwca. (PAT). (P. R. — Według doniesień z Angory do tutejszych dzienników wybory do parlamentu tureckie- go mają przebieg dla kemalistów pomyślny.

Długi angielskie w Ameryce.

WYMIANA DOKUMENTÓW RATYFI- KACYJNYCH.

Londyn, 20 czerwca. (PAT). P. R. — W Waszyngtonie nastąpiła między ambasa-

TELEGRAMY.

Sprawa odszkodowań niemieckich

ODPOWIEŹ BELGIJSKA NA MEMO- RANDUM ANGIELSKIE.

Bruksela, 20 czerwca. (P. A. T.).—Nie jest rzeczą wykluczoną, że minister Jasar udzieli odpowiedzi na memorandum angielskie jeszcze przed utworzeniem nowego gabi- netu, gdyż rokowania, zmierzające ku u- tworzeniu nowego gabinetu najprawdopo- dobniej przeciągną się dłuższy czas.

Berlin, 20 czerwca. (PAT). — Z Pary- ża donoszą, że tekst odpowiedzi belgijskiej na memorandum angielskie zostanie dzisiaj zakomunikowany Poincarému przez amba-

sadora belgijskiego. Naogół tekst ten zgadza się z propozycją Poincarégo.

GÓRNICY ANGIELSCY PRZECIWNIE OKUPACJI ZAĞŁ. RUHRY.

Londyn, 20 czerwca. (P. A. T.). — Pre- mjer Baldwin odbył wczoraj dłuższe nara- dy z przedstawicielami górnictwa. Rezulta- ty narad nie zostały chwilowo ogłoszone, wiadomym jest jednak, że omawiano kwe- stje związane z okupacją zagłębia Ruhry przez Francję. Przedstawiciele górnictwa mieli się wyrazić, że zlikwidowanie tej sprawy jest koniecznym dla unormowania stosunków ekonomicznych w Anglii.

Katastrofalny spadek marki niemieckiej.

„Patryjotyczni” przemysłowcy spekulowali na zniżce marki.

Paryż, 20 czerwca. (P. A. T.). — Jak donoszą z Berlina, ankieta w sprawie spad- ku kursu marki niemieckiej ujawniła szereg skandalicznych faktów. Tak naprz. pewne konsorcjum, które otrzymało 4 miljardy mk. na wypłacenie robotnikom zarobków, uży- ło tych funduszy na spekulację dewizową. Według informacji „Frankfurter Ztg.” w tygodniu, poprzedzającym szalony spadek markę niemieckiej, firma „Stinnes” zakupiła 100.000 funtów szterł. Przemys- łowcy z okręgu Ruhry zażądali w tymże czasie udzielenia im do 300.000 funt. szterł.

ZUPEŁNIE JAK W POLSCE.

Londyn, 20 czerwca. (PAT). P. R. — Korespondent berliński „Daily Telegraph” stwierdza, iż główna odpowiedzialność za spadek marki niemieckiej spada na wielkich przemysłowców niemieckich, jak tego do- wodzą śledztwo, toczące się obecnie w ko- misji Reichstagu. Mimo przedsięwziętych zabiegów, publiczność niemiecka zaczyna sobie zdawać sprawę z porażki poniesionej przez Niemcy w zagłębiu Ruhry i z tego, iż obecne cierpienia ludność ma do zawdzię-

czenia przeważnie zachłanności i brakowi skrupułów klas posiadających. Obecnie wy- szło na jaw, iż do chwili gwałtownego spad- ku marki, wielu finansistów niemieckich sy- stematycznie zaciągało duże pożyczki w Banku Rzeszy za minimalny procent, uży- wając ich do celów spekulacyjnych, nastę- pnie zaś zwracali pożyczki w zdeprecjonowa- nej walucie, osiągnawszy w ten sposób w międzyczasie na obrotach lichwiarskie zy- ski.

CENTRALA DEWIZ.

Paryż, 20 czerwca. (P. A. T.). — We- dług doniesień z Berlina rząd Rzeszy nosi się z zamiarem utworzenia centrali dewiz, posiadającej monopol dewizowy i pozosta- jącej pod ścisłą kontrolą Banku Rzeszy.

NARADY Z DELEGATAMI BANKÓW.

Berlin, 20 czerwca. (P. A. T.). — U ministra państwowej gospodarki Rzeszy od- była się wczoraj długa narada z przedsta- wicielami banków. Przedmiotem narady były sposoby, zapobiegające dalszemu spadkowi marki niemieckiej.

Ostatnie chwile dyktatora Bułgarji.

Paryż, 20 czerwca. (P. A. T.).—Dzien-niki paryskie przynoszą w dalszym ciągu szczegóły z ostatnich chwil życia b. premje- ra Bułgarji, Stambolijskiego.

Kiedy Stambolijski w przebraniu drwa- ła, ukrywając się we wsi Golek, szukał pod- wody, na której chciał przejechać do sąse- dniej wsi, gdzie zgromadzeni byli jego zwo-

lennicy, został poznany mimo przebrania i wydany chłopom przez burmistrza, przyja- ciela politycznego Stambolijskiego. Pod- czas, gdy chłopci wiazali powrozami rannego Stambolijskiego, ten rzekł: „Zdradzacie mnie, jak Judasz Chrystusa”. Później, gdy przyniesiono Stambolijskiemu posiłek, od- trącił go, mówiąc: „Chcecie mnie otruć”.

da angielską a departamentem skarbu Stanów Zjednoczonych wymiana dokumentów ratyfikacyjnych, dotyczących konsolidacji długu anglo-amerykańskiego.

Stosunki angielsko-sowieckie.

SPRAWA UZNANIA RZĄDU SOWIETÓW.

Paryż, 20 czerwca. (PAT). — Według informacji dzienników angielskich rząd angielski nie przewiduje możliwości uznania rządu sowiektów przed upływem co najmniej 6-ciu miesięcy, oczekując na rezultaty ostatecznie zawartych układów.

Zakończenie strajku na Śląsku Opolskim

Katowice, 20 czerwca. (A. W.). — „Górnoślązak” donosi o zupełnym zlikwidowaniu strajku na Śląsku Opolskim. Załogi powróciły do pracy. Zniesiono zakaz sprzedaży napojów alkoholowych, oraz urządzenia pochodów i zebrań pod gołem niebem.

Zimna we Francji.

Paryż, 20 czerwca. (PAT). — Z różnych miejscowości Francji donoszą, iż panuje tam nadzwyczajnie zimno. W miejscowości Charollos temperatura spadła dzisiaj poniżej zera.

Raid samochodowy.

Lwów, 20 czerwca. (A. W.). — Przebieg przedostatniego dnia raidu samochodowego wypadł pomyślnie. Maszyny przybyły w następującym czasie: Minerva poza konkursem godz. 12.07, Austro-Daimler Nr. 2 — 12.08, Stoeber Nr. 6 — 12.10, Praga Nr. 4 — 12.40, Fiat Nr. 8 — 12.45, Austro-Daimler Nr. 1 — 12.55, Minerva Nr. 18 — 13.20, Fiat Nr. 19 — 13.40, Nr. 10 — 13.44, Protos Nr. 13 — 14.40, Dodge Nr. 11 nie przybył (naprawa maszynę w Kołomyi). Następnie przybyły Aga Nr. 20 i jadące poza konkursem Cadillac i Pankhardt. We Lwowie miało się odbyć przyjęcie na rogatkach miasta, lecz maszyny przybyły znacznie wcześniej, niż się ich spodziewano. Na placu Marjackim przystrojonym w festony z zieleni, urządzono park dla samochodów. Droga dzisiejsza była dość trudna. Trudność drogi od Kołomyi do Lwowa powiększały jeszcze przejazd promem przez Dniestr. Przewóz ten jednak udogodniono w miarę możliwości i maszyny przybyły sprawnie. W piątek wszystkie maszyny będą startowały ze Lwowa od godz. 5 rano do 6 min. 15 rano. Maszyny będą wypuszczane co 5 minut w kolejności odwrotnej od Nr. 20 do 1-go. Prawdopodobnie do Wawra maszyny przybędą około godz. 16, do Warszawy zaś 16 i pół, albo 17.

Głosy Czytelników.

Polityka z ambony.

Ks. Gierszewski w parafii Gulowidz gm. Rozwazian stale nadużywa ambony dla celów politycznych. Wszystkie niemal kazania tego księdza są agitacyjnymi mowami politycznymi.

W d. 3 maja, niestety mówić o znaczeniu święta i konstytucji 3 maja, zaczął napadać na socjalistów i członków Zw. zaw. Rob. Rolnych, potępiając wszystkich fernali, którzy należą do Zw. Rob. do tego „piekła”, jak mówił i życząc im, by, gdy wyjdą z kościoła, „święta ziemia pod nimi się rozstała”.

Mówiąc o socjalistach i wogóle lewicowcach, nazwał ich „zdrajcami ojczyzny”, którzy dążą do tego, „by z kościołów porobić kabarety”.

Argumentacja, jak widzimy niezbyt mądra i wybredna.

Znowu pobicie robotnika rolnego przez policjanta.

Dn. 7 czerwca 1923 r., na żądanie Gołębiowskiej Zofii, obszarnczki folw. Topornica, gm. Nowa Osada, pow. Zamojski, woj. Lubelskie, został aresztowany robotnik Błażej Bosiak, jako podejrzany o kradzież mięsa „z piwnicy pałacowej” i zabrano go na posterunek policji. Posterunkowy Kowalski pobił Bosiaka, poczem puszczono go na wolność, jako niewinnego. Potłuczony robotnik 7 dni przeleżał potem w szpitalu św. Mikołaja w Zamościu.

Obszarnczy znęcają się nad robotnikiem.

Obszarnczy folwarku Kamionka, gm. Horchów, pow. Biłgoraj, woj. Lubelskie, St. Gromkiewicz i Kwieciński kazali jechać robotnikowi Maciejowi Hyżyńskiemu w Zielone Świątki po kartofle do folwarku, oddalonego o 40 klm., z tem, aby w ciągu nocy (12 godzin) powrócił, robotnik jednak spóźnił się o 2 godziny, za co został wydany, oraz aresztowano mu 2 krowy. Gdy Hyżyński prosił o wydanie aresztowanych krów, zwymyślano go najobelżywszymi wyrazami.

Rozmaitości.

Liebywały spadek dolara.

Umiejętne zarządzenia Rządu w dziedzinie walutowej sprawiły, że bywają wypadki, kiedy dolary ofiaruje się na czarnej giełdzie za bezcen.

Pewien czarnogieldzista dał policjantowi, który go chciał aresztować, dwa dolary, nie żądając wzamian — ani jednej marki!

Czasopisma nadesłane.

Strzelec Nr. 10 (41). Ukazał się Nr. 10 (41) „Strzelca”, który zawiera następujące artykuły: „Udział ludności Górnego Śląska w przyszłej obronie granic” — L. Z.; w dziale „Strzelectwo” — Międzynarodowe konkursy strzeleckie w Ameryce Północnej w 1923 r., informacje, życie sportowe; Lekka atletyka — podział, piłka nożna, sport w „Strzelcu”, poradnik sportowy, zabawy i gry ruchowe, pozatem ciekawe korespondencje z życia Oddziałów strzeleckich, dział kulturalno-oświatowy, urzędowy, szarydy i konkursy. Na uwagę zasługują artykuły: „Nie dawajcie posłuchu” — omawiający pogłoski o rzekomym „oczyszczeniu” Związku Strzeleckiego, oraz artykuł „Korona dla orła”, rzucający światło na sposoby walki ze „Strzelcem”.

Cena numeru 1.000 mk., adres Redakcji i Administracji — Warszawa, Al. Jeruzolimskie 27 m. 3.

Władysław Gąsiorek

żył lat 36, zmarł dn. 20 czerwca 1923 r.

Pracownik tramwajowy, członek zarządu głównego związku pracowników tramwajowych, kilkolatni członek sądu honorowego Zw. zaw. tram. oddziału warsz., członek rady nadzorczej kooperatywy „Prąd”, członek P. P. S. i były więzień, oraz zesłaniec polityczny.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w piątek, o godz. 10-ej z rana z kościoła św. Florjana na Pradze.

ś. p. WŁADYSŁAW GAŚIOREK

był jednym z tych starych towarzyszy P. P. S., którzy już w latach młodości za czasów caratu walczyli o Niepodległość Polski i za to zesłany został w roku 1906 na Syberję. Po powrocie z wygnania wstąpił z powrotem w 1910 r. do partii i pracując niezמרmodation w jej szeregach nabawił się choroby płuc. Mimo ciężkiej choroby nie chciał ani na chwilę odpocząć, pracując wytrwale i bez przerwy w kilku instytucjach robotniczych.

W zmarłym organizacje, których był członkiem tracą dzielny pracownika, oraz prawo i powszechnie szanowanego człowieka.

Cześć jego pamięci!

Ruch robotniczy Z życia partji

TOWARZYSZE ROBOTNICZY

Warsz. Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. pragnie odnowić lokal swój przy Al. Jeruzolimskiej 6. Z powodu jednak szalonej drożyzny nie jest w możności pokrycia kosztów. Wobec tego Egzekutywa OKR. zwraca się do ogółu Towarzyszów warszawskich z prośbą o wpłacanie składek na odnowienie siedziby Warsz. OKR. PPS. do kasy OKR. lub do Administracji „Robotnika”.

Wkrótce ukaże się broszura p. t.: Przeciw rządowi Chjeny i Witosa!

Wrogowie ludu pracującego u steru rządu. Dwie mowy sejmowe posłów: J. Morawskiego i K. Czapiańskiego.

Zamówienia skierowywać do księgarni Robotniczej, Warszawa, Wspólna 17, lub do Sekretariatu generalnego CKW. PPS., Warszawa, Warecka 7.

Odwolanie wycieczki dzielnicy Jeruzolimskiej do Młocin. Wycieczka do Młocin, zapowiedziana przez dzielnice Jeruzolimską na 24 b. m., z powodu niestawienia się mężów zaufania i delegatów fabryk, zostaje odwołana. Dzielnica prosi o zwrot biletów.

Z komisji opieki nad rannymi w d. 11 grudnia. Komisja, delegowana przez O. K. R. do opieki nad towarzyszami, rannymi w dn. 11 grudnia 1922 r. na Placu Trzech Krzyży, prosi tow. Kowalskiego i Kimperta o zgłoszenie się do Sekretariatu Okr. Kom. Rob. w godz. od 6 — 7 wiecz., w dn. 19, 20 lub 21 b. m. w bardzo ważnej sprawie.

W czwartek, 21 b. m.:

Dzielnica Marymont. O godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy, Libawska. dom Mroczkowskiego, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Praska. O godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Mokołowska. O godz. 5¹⁵ po poł., w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Starówka. O godz. 5 po poł., w lokalu dzielnicy, Miodowa 23 m. 16 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

W piątek, dn. 22 b. m.:

Dzielnica Nowe - Bródno. O godz. 5 w lokalu dzielnicy, ul. Syrokomi 22 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy, na którym referat wygłoszony będzie o obecnej sytuacji politycznej.

Kolejowa org. P. P. S. O godz. 6 wiecz., w lokalu O. K. R., Al. Jeruzolimskie 6 odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Powiśle. O godz. 6 wiecz., w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Grochowska. O godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy, Kobielska 15, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło gazowników P. P. S. O godz. 6 wiecz., w lokalu dzielnicy Wola - Czysta, Wolska 44, odbędzie się zebranie Koła.

Koło drukarzy P. P. S. O godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej, Al. Jeruzolimskie 6, odbędzie się zebranie Koła.

Dzielnica Śródmiejska. O godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy, Al. Jeruzolimskie 6 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Ruch zawodowy

Warsz. Rada Związków Zawodowych.

W czwartek, dn. 21 czerwca r. b., o godz. 6 po poł., odbędzie się posiedzenie przydzium Rady. Wszyscy członkowie przydzium proszeni są o bezwzględne przybycie.

Sekretariat W. R. Z. Z.

Baczność polorowniczek! Jutro o godz. 3 po poł. w lokalu Zw. metalowców, Leszno 53, odbędzie się zebranie organizacyjne wszystkich polorowniczek, biorących robotę od kupców. Sprawy b. ważne. Prosimy o liczne przybycie.

Komisja organizacyjna.

Ze Zw. Rob. przemysłu spożywczego. W niedzielę, dn. 10 czerwca odbyło się ogólne zebranie 1-go Oddziału piekarzy Zw. Rob. Przem. Spożywczego i przyłączonego oddziału Zw. Mącznego. Na zebranie przybyli wszyscy członkowie Zw. Spoż. oraz ci ze Zw. Mącznego, którzy się przeregistrowali do Zw. Spożywczego.)

Zebranie zgaił przewodniczący 1-go oddziału Piekarzy, Pieczywoda, po krótkim przemówieniu powitalnym i scharakteryzowaniu stanu organizacyjnego, powołał na przewodniczących, tow. Boruszewskiego, i Marksa, na sekretarzy tow. Moskała, Grodzkiego, na asesorów tow. Żebrowskiego i Roszke.

Po ukonstytuowaniu się przydzium przemawiali tow. Morawski, tow. Pieczywoda, Marks, którzy to mówcy omawiali działalność Zw. Spoż. na terenie Polski, witając tych, którzy przed rokiem wystąpili ze Zw. Spoż. a teraz powrócili do starej organizacji.

Przemówienia przyjmowano oklaskami. Do Zarządu wybrano tow. Morawskiego, Boruszewskiego, Ciesielskiego, Kowalskiego, Pieczywodę, Ulmana, Marksa, Żebrowskiego, Ulickiego i Moskała.

Do Komisji Rewizyjnej: tow. Moczyłowski, Matejko, Siłkowski, Do sądu koleżeńkiego: Grabowski, Kwiatkowski, Berynga.

Należy podkreślić iż połączenie się Związków ma wielkie znaczenie dla robotników, gdyż da im należyta obronę ich interesów ekonomicznych.

Ze Zw. zaw. robotników przem. spożywczego. W czwartek dn. 14 czerwca odbyło się pierwsze posiedzenie nowo wybranego Zarządu piekarzy 1-go oddz. Zw. rob. przem. spożywczego w Warszawie. Na przewodniczącego wybrano tow. Pieczywodę, na sekretarza tow. Kaz. Kowalskiego, na skarbnika Gustawa Ulickiego, na pośrednika pracy Żebrowskiego. Do Zarządu okręgowego, jako członkowie, wchodzi: tow. Boruszewski, tow. Morawski, Moskał, Ulman, Marks i Ciesielski.

Ruch kult.-oświatowy.

Wycieczka Tow. klubów kobiet pracujących. Wycieczka do Wilanowa, organizowana przez Tow. klubów kobiet pracujących, odbędzie się dn. 24 w niedzielę. Informacji bliższych udziela dyżurna w Związku krawców, Bracka 17, w poniedziałek i czwartek od g. 8—9 wiecz. W wycieczkę wzięć mogą udział członkowie i wprowadzeni goście.

T. U. R.

Letnie kolonie robotnicze.

Dn. 1 lipca nastąpi wyjazd na dwutygodniowe kolonie do Ojcowa i pod Dęblin. Opłata za Ojców wynosi w obecnej chwili 250.000 mk., za Dęblin 100.000 mk. Zapisy przyjmuje Sekretariat T. U. R. codziennie od godz. 5 — 7, Warecka 7. Pierwszeństwo mają członkowie T. U. R.

Zarząd Oddziału Warszawskiego T. U. R. komunikuje, że rozpoczął przyjmowanie zapisów na członków T. U. R. Zapisy przyjmuje Sekretariat T. U. R. codziennie między 5—7 po poł., Warecka 7. Robotnicy, zapisujcie się licznie!

Dwie wielkie wycieczki T. U. R.

Wycieczka trwać będzie od 12 do 15 sierpnia włącznie. 11-go w nocy wyjazd z Warszawy. 12-go zwiedzenie Krakowa (Wawel, Sukiennice, Muzeum Narodowe). Nocleg w Zakopanem w schronisku Stożarczyka.

13-go pierwsza wycieczka w góry: przez Świątę, Zawrat do Morskiego Oka.

14-go część zostaje w Morskiem Oku, część idzie na Rysy (nocleg w Morskiem Oku).

15-go powrót przez dolinę Rostoki do Zakopanego. Wycieczka obliczona jest na 30 osób. Przewodzi wycieczkę poseł K. Czapiański.

Na obie wycieczki pierwszeństwo mają członkowie T. U. R., którzy opłacają na wycieczkę 5.000 mk. wpisowego. Nieczłonkowie płacą 10.000 mk. Szczegółowe koszty wycieczki zostaną podane później. Dla obu wycieczek przysługiwane będą 50% zniżki kolejowe. Informacji udziela Sekretariat T. U. R., Warecka 7, codziennie od g. 5 — 7. Prasa robotnicza proszona jest o powtórzenie niniejszego komunikatu.

Wycieczka nad morze polskie wyruszy w pierwszych dniach sierpnia i trwać będzie 4 dni. W programie zwiedzenie Torunia (ewent. Bydgoszczy) i Gdańska i pobyt na wybrzeżu morskim (Gdynia, Puck, półwysp Hel i powrót statkiem z Helu do Sopotu. Możliwe, że podróż w jedną stronę odbędzie się statkiem, Wycieczka obliczona jest na 50 osób, Wycieczkę prowadzić będzie poseł Zygmunt Piotrowski.

Ruch spółdzielczy.

Przeniesienie biblioteki W. S. S. S. Zarząd warszawskiego spółdzielczego Stowarzyszenia Spożywczego komunikuje, że czytelnia główna W. S. S. S. przy Ruchu Spółdzielczym a przeniesiona do biura Ruchu Spółdzielczego, Grzybowskiej nr. 51. Biblioteka otwarta w poniedziałki, środy i soboty od godz. 5 do 7 wiecz.

Wielka wycieczka statkiem do Młocin. Warszawskie Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców urządza w dniu 29 b. m. Wielką wycieczkę statkiem do Młocin. Na program złożą się: orkiestra, zabawa taneczna, bieg pieszy, zabawa dziecięca, chór spółdzielczy, deklamacje, monologi i inne. Bufet na miejscu. Cena biletu dla starszych osób 8.000 mk., dla dzieci 5.000 mk. Ojdzad o godz. 8-iej rano z przystani. Jednocześnie uprasza się bratnie instytucje, by w dniu 29 b. m. do Młocin wycieczki podobnej nie urządzały.

Życie gospodarcze.

Z giełdy warszawskiej. Wczoraj, zgodnie z rozporządzeniem ministerjum skarbu notowań obrotów walutami nie było. Jak zwykle, w środę, notowań akcji również nie było.

Wiadomości o notowaniach giełdowych w Wiedniu i Zurichu nie nadeszły.

Tabela wygranych państwowej loterii dobroczynnej.

W poniedziałkowym ciągnięciu loterii fantowej na cele dobroczynne główne wygrane padły, jak następuje:

5.000.000 mk. na Nr. 18590.
2.500.000 mk. na Nr. 236.
1.000.000 mk. na Nr. 33061.
Po 500.000 mk. na Nr.: 50723, 89079.
Po 200.000 mk. na Nr.: 11533, 82551, 95750.
Po 100.000 mk. na Nr.: 13212, 28585, 60833, 66913.
Po 80.000 mk. na Nr.: 8386, 9901, 46280, 58244, 97887.
Po 50.000 mk. na Nr.: 6083, 11680, 43693, 53599, 53984, 88768.

NA RATY

30% taniej wykwinne Okrycia damskie, kostiumy, ubiory męskie oraz manufaktury Nowolipie 30, m. 8, front II piętro.

Dziennikarz

kawaler, poszukuje w śródmieściu pokoju lub dwóch z MEBLAMI LUB BEZ MEBLI.

Czynsz na żądanie gotów zapłacić zgóry za kilka miesięcy.

Oferty w admin. „Robotnika“ dla J. S. lub telefon 176-70 od 1 do 3-iej.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 13,6, najniższa 10,5. (W Zakopanem 16^o i 5^o).

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: zachmurzenie zmienne, chłodno, miejscami opady, słabe wiatry z kierunków zachodnich.

Zdrożenie wody. Magistrat występuje do Rady miejskiej z wnioskiem o podwyższenie ceny za 1 metr. sześć. wody na 0,14 złp., poczynając od 1 lipca r. b. i o odpowiednie wyznaczenie w złotych polskich należności za wynajem wodomiarów i ich sprawdzanie z zaokrągleniem groszy do 5 i 10 wwyż. Do obliczenia należności za wodę, używalność kanałów i wynajmowanie wodomiarów przyjęta będzie wartość 1 złotego pol. określona przez min. skarbu dla stałych bonów w dn. 15 miesiąca, w którym rozpoczyna się obrachunek. Do obliczenia należności za sprawdzanie wodomiarów przyjęta będzie wartość 1 złp. w dniu poprzedzającym dzień wystawienia rachunku.

Teatry drożeją. Magistrat upoważnił komisję teatralną do stopniowego podwyższenia cen biletów w teatrach miejskich do 100%.

Podwyżka pokoi w hotelach. Magistrat podwyższył zasadnicze ceny wynajmu pokoi we wszystkich hotelach warszawskich łącznie z luksusowymi o 100% z zaokrągleniem ceny do 1000 mk. wwyż. Utrzymano w mocy dopłaty w hotelach luksusowych na telefon. a w pozostałych hotelach na światło, zmianę bielizny i telefon.

MAGAZYN KONFEKCJI DAMSKIEJ
Br. UNKIEWICZ, HOŻA 54, m. 2
 Tel. 121-71,
Filja: Krucza 30.
 Ceny do 30 czerwca niższe.
 POLECA W WIELKIM WYBORZE
 PALTA WYKWINTNE
 PELERYNY
 KOSTJUMY
 SUKNIE
 DZEMPRY
 BLUZIKI SZLAFROKI
 10% na budowę pomnika Chopina.

Podatek na raty. Magistrat upoważnił delegację wydziału podatkowo-egzekucyjnego do udzielania ulg i rozkładania na raty podatku od lokali w myśl art. 34 ustawy o podatku od lokali.

Taksa dorożkarska w Warszawie została podwyższona przez Magistrat jak następuje: dla dorożek jednokonných za kurs w środku miasta przy odległości nie przewyższającej 4 km., w dzień mk. 4.500, w nocy mk. 6.000. Za jazdę z dworca Głównego, jak za kurs zwykły. Za jazdę do innych dworców 4.900 mk.; od tychże dworców oraz przystanki na Wiśle 12.000, o ile numer dorożki został wzięty od funkcjonarjusza policji. Za godzinę jazdy w dzień mk. 12.000, w nocy 15.000. Za jazdę do Mokotowa, Czyste, Woli, Ochoty, Budy, Powazek, Marymontu, Pelcowizny, Nowego-Brudna, Targówka, Sielc, Sikierek, Grochowa I i II w stosunku jazdy na godziny, przyczem za powrotną drogę oplatca posażer, bez względu na to, czy powraca, czy nie. Za kurs jazdy lub godzinę jazdy dorożek parokonných normy wyższe o 50%.

Nowa linia tramwajowa. Magistrat upoważnił Zarząd tramwajów do zbudowania w r. b. tramwajowej linii 2-torowej od rogu ul. Smoczej i Gęsiej do rogu Leszna i Żelaznej przez ul. Smocza, Nowocłpie i Żelazną ogólnej długości 950 mtr.

Normowanie ceny biletów tramwajowych. Magistrat występuje do Rady miejskiej o upoważnienie go do normowania, w miarę potrzeby, nie częściej jednak niż dwa razy na miesiąc, taryfy tramwajowej do wysokości nie przewyższającej równoważnika 10 groszy polskich za bilet normalny, 5 groszy za bilet ulgowy, oraz do określenia w tymże samym stosunku cen biletów terminowych.

Pomyślni kupcy. W niektórych sklepach zamieniono obecnie ceny z marek na złote polskie. Kupcy, nie chcąc niemal codziennie zmieniać cen w markach, zaoszczędzili sobie w ten sposób fatygę.

Porządkowanie cmentarza Powązkowskiego. Dotychczas po większym deszczu tworzyły się kałuże i błoto, nieraz trudne do przejścia, w alejach i ścieżkach na cmentarzu Powązkowskim. Obecnie, od kilku tygodni ścieżki i alejki są doprowadzane do porządku. Mianowicie ułożono na nich grubą warstwę żwiru, żuzi i tłuczony cegły. Wszystko to zmieszane i mocno ubite, tworzy b. wygodne przejścia i nawet po wielkich ulewach nie zbiera się tam woda.

Przepędzenie bydła. Komendant policji polecił kierownikowi komisarjatów dopilnować, aby przepędzenie bydła przez Warszawę odbywało się bozaczem ulicami. Przepędzenie bydła ulicami główniejszymi, na których odbywa się większy ruch uliczny, jest bezwzględnie niedopuszczalne.

Z Zachęty. Od paru dni w parterowej sali Tow. Zachęty, przeznaczającej na wystawy graficzne, rozwieszono kolekcję mistrzów zagranicznych XIX w., będącą własnością p. Witke - Jezewskiego. Wśród wystawionych dzieł mieszczą się arcydzieła akwaforty artystów tej miary, co Felician Rops, Menzel, Maks Klingler i in.

Wystawa rysunków. Dziś, d. 21 b. m., o godz. 12 w poł. odbędzie się otwarcie wystawy rysunków i robót uczniowskich w 8-kl. gimnazjum K. Nawrockiego (Marszałkowska 151). Wystawa trwać będzie 3 dni w godz. 12 — 4 po poł.

Usuwanie urzędników za nadużycia. W regulaminie wewnętrznym Magistratu wprowadzono zmianę, mocą której za nadużycia i wykroczenia służbowe nie wymagające dochodu, prezydent i wice - prezydenci otrzymują prawo niezwłocznego usuwania urzędników i robotników miejskich, zawiadamiając o tem Magistrat na najbliższym posiedzeniu.

Wiadomość dla Polaków z Łotwy. Ryski łombar d miejski zawiadomił tamtejszy konsulat polski, że wydawanie i wykup złozonych przed wojną w ryskim lombardzie miejskim rzeczy srebrnych i w złotej oprawie z monogramami rozpocznie się dnia 5 czerwca r. b. i będzie trwało do dnia 5 września r. b. Po tym terminie rzeczy będą sprzedane z licytacji.

Kolonja lecznicza w Busku. Magistrat zdecydował zakupienie 5-ciu udziałów budującej się w Busku kolonji leczniczej dziecięcej im. d-ra Józefa Brudzińskiego, kosztem 25 milj. mk. W zamian za to zakład będzie przyjmował dzieci, wysyłane przez miasto na warunkach ulgowych. Dzięki temu wydatek na udziały zamortyzuje się w najbliższej przyszłości, ponieważ Warszawa wysyła corocznie do Buska około 30 dzieci.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Wiece pracowników państwowych. Centralny Komitet pracowników państwowych zwołuje na dziś, d. 21 b. m., na godz. 5 po poł., w sali Muzeum Przem. i Rolnictwa (Krak.-Przedm. 66) wielkie zgromadzenie pracowników państwowych w sprawie ustawy uposażeniowej. Wstęp za legitymacjami członkowskimi.

Z Unji Narod. Państwowej. Dziś, dn. 21 b. m. o godz. 8 wiecz., w lokalu Unji N. P., Szpitalna 1 m. 3 odbędzie się zebranie dyskusyjne. Na porządku dziennym: Stosunki finansowe i polityka bieżąca. Przemawiać będą p.p. Zygmunt Jastrzębski i Aleksander Lednicki.

WYPADKI.

Walka i ujęcie bandyty. Na drodze koło wsi Gorków, pow. opatowskiego, jakiś człowiek napadł na jadącego furmanką Majera Appelbauma ze Staszowa i zażądał od niego wydania pieniędzy. Napadnięty, posiadając przy sobie tylko 5 tysięcy mk., oddał je opryszkowi. Ten niezadowolony z tak małego okupu, zaczął bić Appelbauma tepem narzędziem po głowie tak silnie, że bity stracił przytomność. Skorzystał z tego bandyta i zaczął wyprzezać konie od furmanki. W tym czasie Appelbaum odzyskał przytomność i rzucił się na opryszka, chwycił go całą siłą za gardło, powalił na wóz i przyniósł workiem owsa, na którym następnie usiadł i popędził co koń wyskoczył. Tak powalony i ledwie zapiętego bandytę przywiózł Appelbaum na posterunek policyjny w Bogorzi, gdzie okazało się, że jest to Józef Hyc z Nieskaszo wa, pow. opatowskiego.

Bankructwo „Wygody“. Szulim Romerman, właściciel kantoru gazet p. i. „Wygodą“ które wysyłał na prowincję, nabrał wydadnictwa na 200 milionów mk. w administracjach kilku dzienników i tygodników, rozesał te wydadnictwa na prowincję i zawiesił wypłaty. Wobec krających wieści, że Romerman zamierza wyjechać zagranicę, poszkodowani zawiadomili policję, która Romermana aresztowała i do czasu złożenia kaucji osadziła w areszcie.

Skutki nieporozumień rodzinnych. Mieszkaniec wsi Bystrzyca Stara, pow. lubelskiego, Stanisław Kurowski, z powodu nieporozumień rodzinnych popełnił samobójstwo przez powieszenie się w pobliskim lesie.

Ujęcie bandytów. Sześciu uzbrojonych bandytów dokonało zuchwałego napadu pod wsią Krzesinów, pow. lubelskiego, na drodze wiodącej do Łęczycy, na powracających do Lublina kilkumastu kupców Żydów. Bandyci obrabowali ich, zabierając około 20 milionów mk. Natychmiast zarządzo no pościg. Zrobiono obławę we wszystkich lasach okolicznych i po dłuższych poszukiwaniach natrafiono na ślad bandytów, których schwymano i osadzono w areszcie.

Falszywe brylanty. Franciszka Nastalskiego z Pomorza oszukali niewykryci sprawy na Nalewku ch w ten sposób, że za 4.700.000 mk. sprzedali mu kilkanaście szkiełek, które rzekomo miały być brylantami.

Zatrucie jęzdem. Przy ul. Daniłowiczowskiej nr. 4, urzędnik, 37-letni Jan Wojda, po spożyciu obiadu, zachorował z objawami zatrucia. Lekarz Pogotowia, stwierdziwszy zatrucie jęzdem, przewiózł chorego w stanie ciężkim do szpitala św. Ducha.

Skutki fięłów z bronią. Przy ul. Leszno nr. 108 jeden z lokatorów, zabawiając się flowerem, spowodował wystrzał. Kula ugodziła w prawy policzek stróża tegoż domu, 37-letniego Władysława Szybilskiego, którego opatrzył w ambulatorjum Pogotowia dyżurny lekarz.

Brutalny ojciec. Robotnik Wróblewski z ul. Pawiej nr. 67 w przystępie szału pijackiego uderzył butelką syna swego 7-letniego Zdzisława. Lekarz Pogotowia stwierdził ranę ciętą głowy, i po opatrunku pozostawił go na miejscu.

Ujęcie „szopenfeldziarek“. Ze sklepu Arona Berechana przy ul. Nalewki nr. 27 skradziono na „szopenfeld“ sztukę satyn wartości 700 tys. mk. W sprawie tej aresztowano szopenfeldziarki: Chanę Goldapel z ul. Gęsiej nr. 48 i Faję Mandelbaum z Lublina.

Teatr i muzyka.

Z TEATRU PRASKIEGO.

Teatr Praski daje wodewil w 3-ach aktach w przeróbce W. Rapackiego (syna) p. t. „Żonaty kawaler“. Wodewil ten urozmaicony jest zabawnymi scenami opartymi na pociesznej, choć nie wybrednej intrydze.

Akcja odbywana jest dobrze dostosowanemi tańcami. Do powodzenia wodewilu w znacznym stopniu przyczyniła się reżyserja p. Wacławskiego.

Ogólnem uznaniem publiczności cieszy się znana artystka p. M. Kurowska - Sielska, mająca dobre warunki zewnętrzne. Rzesyściymi okłaskami nagradzano p. Romicza za dobry śpiew. Tańce prowadzi doświadczony baletmistrz p. J. Pawłowski. Z tancerek wyróżnia się p. Zychówna zarówno szkoła jak i temperamentem.

Publiczność bawi się doskonale.

Babinicz.

Teatr Wielki. Dziś pierwszy występ Adama Didura w „Żydówce“. Jutro „Casanova“.

Teatr Rozmaitości. Codziennie „Szał miłości“.

Teatr Reduta. Dziś „Turco“, jutro „Lekko- duch“.

Teatr im. Bogusławskiego. Codziennie „Pani Walewska“.

Teatr Polski. Codziennie „Zdobycie twierdzy“.

Teatr Maly. Jutro gościnny występ p. Węgierki i p. Malickiej z krakowskiej „Bagateli“, którzy wraz z miejscowymi artystami odegrają komedię Nikodemiego „Świt, Dzień i Noc“.

Teatr Komedja. Dwa ostatnie przedstawienia sztuki p. t. „Złodziej“. W sobotę premiera Saszy Guiry „Pokojówka szuka miejsca“.

Teatr Nowości. Codziennie „Księżniczka Olala“.

Teatr Nowy. Codziennie „Wściekły lotnik“.

Operetka Wodewil. Codziennie „Szalona Lola“.

Teatr Praski. Dziś i jutro „Żonaty kawaler“.

Teatr „Stańczyk“. Dziś nieodwołalnie ostatni dzień programu 26-go. Jutro premiera. Początek o godz. 9 m. 15 wiecz.

Z TEATRÓW ŚWIETLYCH.

Filharmonja: Skok w przepaść.

Film ten jest typowo amerykański. Niema w nim głębszej psychologii, niema scen „do domyslenia się“. Wszystko polega na ewementach, wszystko dzieje się na ekranie, prawie wszystko polega na szalonej zręczności aktorów.

Wzorem intrygi jest niezwykle podobieństwo dwóch sióstr bliźniaczek. Jedna z nich jest grzeczniutką paniąką wychowaną przez bogatego papę, druga rośnie wśród osobistości mocno podejrzanych. Bohater sztuki kocha się w bogatej siostrze, a jest kochany przez biedną. Musi zresztą ustawicznie być w ruchu, bo coraz to mu inne grozi niebezpieczeństwo, z którego zawsze cudem jakimś się wywinie.

Akcja jest niezwykle żywa, sytuacje zmieniają się z nieopisaną szybkością, pełno w nich momentów przekomicznych; moc pomysłowości. Widz chwilami nie jest w stanie polapać się w zawikłanej intrydze — nie sposób na moment oderwać oczu od ekranu.

Charles Hutscinson jest naprawdę niezrównany. Zręczność jego chwilami wprowadza w zdumienie.

Zdjęcia są pomysłowe, a niektóre reżyserskie „kawały“ wprost świetne.

Obecnie demonstrowane są dwie pierwsze części („Skok w przepaść“ i „Samochoodem przez przełęcz“). Można mieć nadzieję, że ciąg dalszy będzie równie ciekawy. Oczekiwać go będzie publiczność z niecierpliwością.

Ika.

Sport.

WYŚCIGI KONNE.

Dziś w dniu wyścigów konnych, odbędą się gońnitwy następujące:

1. Nagroda 60.000 mk. dla 3-l. koni. Dystans 1300 mtr.: 1) Nuit de Mai Spółki hodowlanej, 2) Lelek M. Bersona, 3) Perichole M. Róga, 4) Kribeau H. Towarnickiego, 5) Minstrel A. Olszowskiego.

2. Nagroda 60.000 mk. dla 4-l. i starsz. koni. Dystans 2100 mtr.: 1) Diadem S. Ostoi - Ostaszewskiego, 2) Ojdana L. J. bar. Kronenberga, 3) Dragen T. Falewicza, 4) Herson E. Heymana, 5) Zaporożec H. ks. Lubomirskiego, 6) Dornach i 7) Soultz M. Róga, 8) Air Marshall J. Hulewicza, 9) Mary L. Dydyńskiego.

3. Nagroda 50.000 mk. dla 3-l. i starsz. koni. Dystans 2100 mtr.: 1) Sonya S. Ostoi-Ostaszewskiego, 2) Runaway Girl L. J. bar. Kronenberga, 3) Dragoner T. Falewicza, 4) Dornach Róga, 5) Mary L. Dydyńskiego.

NA RATY TYLKO URZĘDNIKOM po cenach gotówkowych na bardzo wygodnych warunkach Ubiorę męskie gotowe i na zamówienia. Specjalny dział wojskowy. Materiały zagraniczne i krajowe w olbrzymim wyborze

KURCAN, Długa 50, sklep 45.
NA RATY ubiorę męskie i palta w pierwszorzędnej pracowni
 Grybowska 20 m. 12.
 Uwaga! Na składzie wielki wybór materiałów angielskich i krajowych.

WŁADYSŁAW GWMPLOWICZ



OBLĄKANI KROLOWIE

Wydawnictwo Księgarni Robotniczej Warszawa, Wspólna 17.

Dr. med. F. ROSTKOWSKI lek. asyst. szpit. św. Łazarza Chor. skór., wener., analizy krwi na syfilis. Dla Pań oddzielna poczekalnia. Chłodna 26, tel. 99-29. Od 1—3 i 5—7.

Dr. med. Lindensztat Chor. wenerycz., skóry i płciowe Chmielna 35, tel. 213-24. Od 12—2 i od 4—7 pól.

4. Nagroda 40.000 mk. Handicap dla 3-l. i sł. koni. Dystans 1600 mtr.: 1) Panna (56 kg.) L. J. bar. Kronenberga, 2) Burzuj (49 kg.) ulanów krechowickich, 3) Szmaraagd (56½ kg.) ulanów jazł., 4) Melhouse (59 kg.) M. Róga, 5) Marabou (54 kg.) J. hr. Czarneckiego, 6) Zefer (51 kg.) S. Ostoi-Ostaszewskiego.

5. Nagroda 30.000 mk. dla 3-l. koni. Dystans 1600 mtr.: 1) Rosy O'Grady L. J. bar. Kronenberga, 2) Hogue W. Świecickiego, 3) Króliewicz A. hr. Morstina, 4) Radjami stajni „Hippos“, 5) Orberosa M. Bersona, 6) Kalana M. Róga, 7) Reve d'or E. Grzybowskiego, 8) Szeretlek J. hr. Czarneckiego.

6. Nagroda 60.000 mk. Wyścig z przeszkodami Dystans 3600 mtr.: 1) Zamoroaka B. Peretiatkowiec, 2) Pieszczołka A. hr. Morstina, 3) Mistrz S. Endera i J. Sosnowskiego, 4) Wolpoła B. Heizla, 5) Grudów Z. Jaworskiego.

Początek wyścigów o godz. 4 po poł.

Polonia — Warszawianka (7 : 1).

Wczoraj w Agrykoli odbył się mecz o mistrzostwo klasy A między „Polonią“ i „Warszawianką“; zwycięstwo w stosunku 7 : 1 odniosła „Polonia“. Przed przerwą „Polonia“ zdobyła 2 punkty na jeden „Warszawianki“.

K. S. „Olimpia“ — K. S. „Orle“.

Dziś odbędzie się w Agricoli o godz. 4 po poł. mecz o mistrzostwo kl. C. między K. S. „Olimpia“ i K. S. „Orle“.

O nagrodę Węgier.

Z Budapesztu donoszą, że ostatnie rozgrywkę zawodów piłki nożnej o nagrodę Węgier zakończyły się. Wyniki są następujące: M. T. K. — U. T. C. 4 : 1 (3 : 0), oraz F. T. C. — Törökowa 3 : 2 (2 : 0).

Mistrz boksu.

Z Nowego - Jorku donoszą, że Philippin Pancho Villa pokonał knockoutem w 7-iej rundzie Johny Wilde'a w walce o szampionat świata w boksie lekkiej wagi.

POKWITOWANIA.

Na „Linotyp“ dla drukarni „Robotnika.“
 Stanisław Biega, poczta Targowiska 9.000 mk. Na Robotniczy Wydział wychowania dziecka.

H. M. B. 1 dolar. F. Perł mk. 30.000. I-szy odział mięsny mk. 100.000. H. Bezmaski mk. 320.033. Marjan i Julja Muszkatowie dla uczczenia 6. p. Kazimierza Gorskiego w pierwszą rocznicę śmierci mk. 15.000. Stanisław Biega, p. Targowiska mk. 9.000.

Dr. S. Jermulowicz
 b. ordyn. klin. uniw. (prof. Nels-sera) we Wrocławiu. Chor. skóry, wener. płciowe, (niemiec). Leczn. pr. Roentgena, d'Arsonvala, Krom-mayera (lampa kwarcowa). Od 12—2 i 5—7. Szkołna 8.

Dr. BRAMS (z Petersburga) b. st. ord. szp. chor. wener., skórne i płciowe. Od 9—3, 5—8 w. Nowy-Swiat 45, m. 15. Tel. 233-84.

OGŁOSZENIA DROBNE.

A) Choroby weneryczne, skórne, rzeżączka, syfilis leczy w krótkim czasie. Niezależnym ustępstwem. Dr. Weintraub, Praga-Targowa 78 m. 10 przy Wileńskiej. Od 10 — 12 i 4 — 7.

A) CHOROBY weneryczne, skórne (tryper syfilis) leczy Dr. Cholodkowski. Niezależnym ustępstwem. Twarda 45, róg Złotej mieszkania 2. Telefon 246-07 od 9—12 rano i od 5—7. Panie od 4—5.

A) zegary ścienne, zegarki damskie na raty. Przyjmują reperacje tanio, dobrze. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21.

Leczenie zwierząt. Elektoralna 18 (druga brama). 2½—4-ła.

Maszyny do szycia znane „Kasprzyckiego“ Tania—Hurtowo—Detalicznie—Raty. Skład—Warsztat: Warszawa, Marszałkowska 153. Zamawiać można listownie.

Mebel solidne w wielkim wyborze poleca Franciszek Frens, Plac Trzech Krzyży, ceny bezkonkurencyjne.

Okulary, binokle, prezerwatywy „Venus“, najlepsze noże do golenia nadeszły. Najtaniej bo w podwórzu. Optyk „Akt“, Jerozolimska 33 róg Marszałkowskiej.

Pięgi zmarszczki, obwisłość podbródka, czerwoność nosa, wagi, przyszcze, tustość cery usuwa najszybciej po tygodniu asortyment „Eterna“, zawierający dwadzieścia przedmiotów. (Okłady, maski, radjowane preparaty, Poradnik Kosmetyczny). Zadać wszędzie.

Poszukujemy dobrego mechanika i kolarza na montaż gorzelni. Zgłaszać się do „Towarzystwa dla Przemysłu Rolnego“ Galerja Luxemburga 61.